

# RODZINA

TYGODNIK

NR 45 (488) WARSZAWA, 9.XI.1969 R. CENA ZŁ 2

KATOLICKI





## NOWY KATECHYZM STAROKATOLICKI

Komisja do spraw katechizmu, powołana w 1957 roku, przedstawiła w przeszło dziesięcioletniej pracy nowy katechizm starokatolicki. Został przyjęty przez 95 Synod Narodowy Kościoła Starokatolickiego Szwajcarii w czerwcu br. Duży wkład w opracowanie tego katechizmu wniósł ks. prof. Urs Kéry — biskup Kościoła Starokatolickiego Szwajcarii. Nowy katechizm jest przeróbką dotychczasowego i przedstawia w wyraźny sposób powszechnie obowiązującą naukę starokatolicką. W druku ukaże się on dopiero pod koniec bieżącego roku.

## STAROKATOLICKI PROGRAM TELEWIZYJNY

W telewizji zachodniemieckiej wyświetlono 27 lipca br. po raz pierwszy film pt. „Kościół wbrew woli — sprawozdanie o starokatolikach w Niemczech”. Film przedstawia dzieje Kościoła Starokatolickiego i podkreśla, że starokatolicy byli właściwie „awangardą Kościoła”, bowiem „100-letnia praktyka starokatolików równa się programowi podnowy posoborowej”, i to również w pracy ekumenicznej.

## DWAJ DUCHOWNI RZYMSKOKATOLICCY ZATRZYMANI PRZEZ POLICJĘ W RZYMIE

15 października br., w czasie trwania obrad Synodu Biskupów, dwaj duchowni rzymskokatolicki z Holandii, rozdawali na Placu św. Piotra w Rzymie broszury głoszące tezy Europejskiego Zgromadzenia Księży, którego są członkami. W tym samym czasie papież Paweł VI udzielał w bazylice św. Piotra audiencji generalnej. Obaj księża: o. Will Jansen — prof. Uniwersytetu w Utrechcie oraz o. Hank Hellenar zostali zatrzymani przez policję włoską, a następnie — po kilku godzinach — zwolnieni.

Rozdawane przez nich broszury, podpisane przez gupe księży francuskich, holenderskich, włoskich i hiszpańskich, oskarżają hierarchię, iż „nie zajmuje się w sposób skuteczny takimi prob-

lemami jak: wojna, głód, niesprawiedliwość, przeludnienie”.

„Przybyłście tu — głosi m.in. broszura — aby być przyjęci na audiencji... Papież wysłucha was, ale wysłucha jedynie waszych owacji i wrzaw entuzjasmu. Postępując w ten sposób, wyrażacie zgodność z Kościołem takim, jakim jest on dzisiaj, z jego papieżem i biskupami. Otóż Kościół ten jest Kościołem bogatych... Wykorzystują wasz entuzjazm i waszą naiwność. Nie wysłuchają was na tej audiencji”.

## PATRIARCHA HAKIM W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Patriarcha Antiochii obrządku melchickiego, Maximos II Hakim, po 6-tygodniowym pobycie we Włoszech, udał się niedawno do krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie odwiedzi wspólnoty wiernych swojego obrządku w Argentynie, Brazylii, Wenezueli i Meksyku. Przed powrotem do Libanu w lutym 1970 roku zatrzyma się kilka dni w Stanach Zjednoczonych.

## METROPOLITA NIKODEM Z WIZYTĄ W WATYKANIE

Prawosławny metropolita Leningradu i Nowogrodu oraz kierownik Wydziału Zagranicznego Patriarchatu Moskiewskiego — Nikodem został przyjęty 13 października br. na audiencji przez papieża Pawła VI. Spotkanie to zostało skomentowane w kołach ekumenicznych jako kolejny, ważny krok w dziedzinie wzajemnego zbliżenia między oboma Kościołami.

14 października metropolita Nikodem udał się do Neapolu, gdzie spotkał się z kard. Corrado Ursi, z archimandrytą Kościoła greckiego i z licznymi miejscowymi teologami.

## DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ ROZWOJU

W lutym przyszłego roku odbędzie się w Sydney (Australia) zebranie ekumenicznej konferencji australijskiej na temat „Działalności na rzecz rozwoju”. Australijska Rada Kościołów wyraziła gotowość współpracy na tej płaszczyźnie z Kościołem Rzymskokatolickim.

## MIĘDZYWYZNANIOWY ZJAZD W NEW DELHI

Chrześcijańska Rada Indii wraz z Krajową Komisją Papieską „Iustitia et Pax” organizują w New Delhi, w lutym 1970 roku międzywyznaniowy zjazd, poświęcony sprawie współpracy między różnymi wyznaniem chrześcijańskimi w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego oraz religijnego w tym kraju. W spotkaniu udział wezmą przedstawiciele różnych wspólnot chrześcijańskich, wychowawcy, dziennikarze oraz socjologowie Indii, jak również delegaci innych krajów i episkopatów.

## MSZA ŚW. POŚWIĘCONA JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

— Przygotowuje się Mszę św. poświęconą jedności chrześcijańskiej i należy oczekiwać, że zostanie ona przyjęta do nowego Mszału Rzymskiego. Oświadczył to o. Jerome Hamer z Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan z okazji nabożeństwa, którym zakończono kolejną rozmowę między metodystami i katolikami rzymskimi. „Msza, którą dzisiaj odprawiamy — powiedział Hamer — została opracowana w XV stuleciu i była skierowana przeciw schizmie. Toteż niektórych fragmentów tekstu nie można już używać w obecnej sytuacji ekumenicznej”.

Oficjalne rozmowy w tej kwestii między metodystami i katolikami rzymskimi odbywają się od 1967 roku. Tegoroczne spotkanie, będące trzecim z kolei, określone zostało przez uczestników jako „nadzwyczaj owocne”. Przedstawiciele obu wyznań spotkają się następnym razem 14 sierpnia 1970 r. w Lake Junaluska (Północna Karolina — USA).

## DYSKUSJA EKUMENICZNA NA TEMAT „ODDAWANIA CZCI BOGU W ZEŚWIECCZONYM ŚWIECIE”

Na zaproszenie Sekretariatu Wiary i Ustroju Kościelnego Światowej Rady Kościołów odbyło się w połowie września br. w Genewie posiedzenie studyjne poświęcone sprawie „Oddawania czci Bogu w zeświecczonym świecie”. Uczestniczyło w nim 32 duchownych i świeckich reprezentujących trzy odłamy chrześcijaństwa: prawosławie, protestantyzm i katolicyzm rzymski. Sprawozdanie z posiedzenia przekazane zostanie Komisji dla spraw Wiary i Ustroju Kościelnego w czasie jej najbliższych obrad.

## STAŁA KOMISJA MIESZANA ANGLIKAŃSKO- RZYMSKOKATOLICKA

W połowie października br. powołano do życia stałą Komisję mieszaną Kościołów anglikańskiego i rzymskokatolickiego. Pierwsze posiedzenie nowej Komisji odbędzie się w styczniu przyszłego roku.

## ZGON SEKRETARZA GENERALNEGO ŚWIATOWEJ RADY BAPTYSTÓW

Josef Nordenhaug, sekretarz generalny Światowej Rady Baptystów, zmarł 18 września br. na zawał serca w Waszyngtonie. Liczył on 66 lat. Latem br. uczestniczył jeszcze w spotkaniu Komitetu Wykonawczego Światowej Rady Baptystów w Baden k.

Wiednia i w konferencji Europejskiego Związku Baptystów. W Baden wybrano na sekretarza generalnego Roberta S. Denny, gdyż Nordenhaug chciał z dniem 1 stycznia 1970 r. przejść w stan spoczynku. Josef Nordenhaug urodził się w Norwegii, lecz całe niemal życie spędził w Stanach Zjednoczonych.

## PASTOR SCHÖNHERR PRZEWODNICZĄCYM NOWEGO ZWIĄZKU KOŚCIELNEGO W NRD

Konferencja kierownictwa Kościołów ewangelickich w NRD dokonała 15 września br. wyboru zarządu nowego ewangelickiego związku kościelnego. Przewodniczącym został superintendent generalny — Albrecht Schönherr, a sekretarzem generalnym radca konsystorza — Manfred Stolpe.

## JUBILEUSZ KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W SERBII

W bieżącym roku przypada 750 rocznica zorganizowania Kościoła Prawosławnego w Serbii. W związku z tym odbyło się w kościele św. Marka w Belgradzie uroczyste nabożeństwo, otwierające obchody jubileuszowe. W nabożeństwie uczestniczyli: patriarcha Serbii — German, biskupi i duchowieństwo prawosławne oraz przedstawiciele władz państwowych. W wygłoszonym przemówieniu, patriarcha German podkreślił duże zasługi św. Sawy, który w 1219 roku założył niezależne arcybiskupstwo w Serbii.

## MIĘDZYWYZNANIOWA KRUCJATA PRZECIWKO GŁODOWI NA ŚWIECIE

Amerykańska Rada Kościołów wystąpiła z inicjatywą podjęcia przez wszystkie wyznania chrześcijańskie krucjaty skierowanej przeciwko głodowi na świecie. W związku z tym członkowie Rady opublikowali specjalną rezolucję, w której wzywają wszystkich wiernych do czynnego udziału w tej kampanii.

## ROZMOWY LUTERAN I REFORMOWANYCH O TEOLOGII MAŁŻEŃSTWA

Europejski Komitet Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych na posiedzeniu, które odbyło się w Wiedniu, w dniach 21—23 września br., wypowiedział się za podjęciem rozmów między ewangelikami reformowanymi i luteranami na temat teologii małżeństwa. Rozmowy te pomyślane są jako wspólne przygotowanie Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych i Światowej Federacji Luteranckiej do dialogu z Kościołem Rzymskokatolickim na temat problemu małżeństw mieszanych.



Na naszej okładce:  
„Łoś” — drzeworyt — artysta Stanisław Ostoja-Chrostowski (1897—1947)  
fot. Muzeum Narodowe w Warszawie



# KĄKOL W PSZENICY

## EWANGELIA

według św. Mateusza (13, 24 — 30)

Przedłożył im także inną przypowieść: „Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który zasiał na roli swojej dobre ziarno. Oto kiedy wszyscy spali, przyszedł nieprzyjaciół jego, zasiał kąkol wśród pszenicy i odszedł. Gdy zboże podrosło i wydało owoc, ukazał się także kąkol. Wtedy słudzy gospodarza przyszedli do niego i powiedzieli: Panie, czy nie zasiałeś dobrego ziarna na swojej roli? Skąd wziął się na niej kąkol? A on im odrzekł: To jest dzieło nieprzyjaciela. Na to zapytali go słudzy: Chcesz, żebyśmy poszli i zebrali go? Nie — odpowiedział — abyście zbierając kąkol, nie powyrywali zarazem i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś znieście do mego spichrza”.

**P**roblem ewangelijnej kłakolu w pszenicy przeżywiają poszczególni ludzie, społeczności, narody i cała ludzkość. To problem zła moralnego w świecie. Dość wyraźnie odróżniamy zło moralne od zła fizycznego. To ostatnie od człowieka w zasadzie nie zależy. Trzęsienie ziemi, powódź, choroba, głód wynikły z nieurodzaju — oto kilka przypadków zła fizycznego, którego źródło znajduje się poza wolą ludzką. Jeśli czasem wiążemy je z człowiekiem, mamy na myśli raczej brak czujności, przewidywania, roztropności czy zaradności.

Zło moralne jest w człowieku. W każdym przypadku zła moralnego można powtórzyć za Chrystusem: „Nieprzyjazy człowiek to uczynił”. Wprawdzie Pismo św. widzi też źródło zła moralnego poza człowiekiem, mianowicie w świecie szatańskim (Efez. 6, 11 n.; Piotr. 4, 8; Jakub 4, 7), lecz człowiek jest tak bardzo skłonny do zwalania winy na innych, że byłoby lepiej zagadnienie szatana zostawić (na razie) na uboczu. Winię jest człowiek o złej woli, więc nie ma widoków powodzenia obwinianie „sił nieczystych”. Zresztą najbardziej uczeni demonolodzy („specjaliści” od demonów) stwierdzają, że szatani nie posiadają mocy przymuszania ludzi do złych czynów; oni tylko „kuszają”. Dość jasno wyraził to Ap. Jakub w następującym pouczeniu: „Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi... Każdego wystawia na pokusę i nęci własna pożądlliwość. Następnie gdy pożądlliwość pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć” (1, 13 n.).

Wzmianka o „dojrzywaniu grzechu” przypomina Chrystusową przypowieść o dojrzywaniu kłakolu razem z pszenicą „aż do żniwa”. Świat jest lanem, na którym współlistnieje dobro ze złem. O tym fakcie zapominać poczęli ci chrześcijanie, którzy uciekali „od świata” na pustynie i do klasztorów. Zapominali o tym również ci mężowie Kościoła Jezusa Chrystusa, którzy światu przeciwstawiali Kościół, narzucając chrześcijanom postawę wojowniczą w stosunku do świata, z którego chcieli chrześcijaństwo wyprowadzić i wyizolować (wyobcować). Nie widzieli bowiem żadnych możliwości współżycia z nim. Źródłem tej pomyłki było zapatrzenie się w samo zło na

wzór niecierpliwych sług z przypowieści, którzy zamierzali wyrwać kłakol natychmiast niepomi, że z nim zniszczą i pszenicę. Ostatnimi dopiero czasy przekreślono te poglądy i zgodzono się z żądaniem Gospodarza, by kłakol dojrzewał razem z pszenicą: „Pozwólcie obojgu rósć” — Zło bowiem jest mimo wszystko częścią świata, który przecież wyszedł z rąk Boga. Przy opisie stworzenia świata i człowieka kilkakrotnie powtarza się jak refren stwierdzenie: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (1, 31). Czyli w zasadzie świat jest dobry, dobrzy też są na nim ludzie. Zło sieje „nieprzyjaciół” — ludzie złej woli, których nie wolno hurtem potępiać i unicestwiać, by nie wyrządzić dodatkowej szkody ludziom dobrym. W świetle tego szczególnie przykro wspominamy zasadę rzuconą np. podczas krucjaty papieskiej przeciw katarom w południowej Francji (lata 1209—1215). Zasada brzmiała: „Mordujcie wszystkich a Bóg rozpozna swoich”. Wtedy to m. in. zmasakrowano ponad pięć tysięcy osób zgromadzonych w kościele św. Magdaleny w mieście Beziers bez pytania o poglądy religijne a jedynie dlatego, że w tym miasteczku podobno ktoś wyraził się niewłaściwie o św. Marii Magdalenie...

Do Kościoła Powszechnego należą chrześcijanie zarówno dobrzy jak i źli. Ci pierwsi — pobudzani nierozsądnym gniewem — chcieli by natychmiast powyrzucać z Kościoła tych drugich. Według nauki Chrystusa nadmiar gorliwości w tym wypadku nie jest wskazany, zwłaszcza że tego rodzaju gorliwość zmieszana jest często z fanatyzmem, zaślepieniem i samolubstwem. Do podobnych akcji skłonni są najczęściej ludzie uważający tylko siebie za chodzącą cnotę i normę moralności, z lubością potępiający wszystkich i wszystko dookoła siebie. Z grona chrześcijańskiego powyrzucaliby wszystkich a pozostawili jedynie siebie. Prawdą jest, że zarówno Chrystus (Mat. 18, 17) jak i Ap. Paweł (1 Kor. 5, 2) znali karę wyłączenia z chrześcijańskiej społeczności, lecz pouczali, że tę karę winno poprzedzać upomnienie braterskie, a jej celem ma być nawrócenie ze złej drogi a nie całkowite poniżenie. Inaczej postępują ci chrześcijańscy przełożeni, którzy w swoich przeciwników ciskają klątwy kościelne, oddając ich w zapalczywości „szatanowi”. Nie ulega wątpliwości, że prawda religijna (objawiona) jest tylko jedna, lecz kto może ją wykazać u siebie przy stuprocentowej pewności? A jeśli nie może, dlaczego innym wyznaniom zaprzecza prawa do istnienia? „Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa”...

Podobne problemy napotykaemy w stosunkach międzynarodowych, i międzyludzkich. Zdajemy sobie sprawę z istnienia „narodów niedobrych” oraz przewrotnych i podłych jednostek uprawiających zło. Narody (może raczej państwa) zło, to chyba te, które uprawiają wojenną, zaborczą politykę. Denerwuje niektórych ludzi samo istnienie takich narodów i wołają jak Apostołowie do Chrystusa wobec niegościnnych Samarytan: „Panie, chcesz — rozkażemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?”. Pamiętamy, jak wielu z nas narzekało na Boga podczas ostatniej wojny za to, że pozwala istnieć esesmanom, gestapowcom i ich mocodawcom: „Nie ma chyba Boga!” — wołali — „Gdyby istniał, nie pozwoliłby na tyle zła i cierpień”...

Iluż to ludzi stale, codziennie płacze z powodu krzywd, cierpień i ran zadawanych przez jednostki nieuspołecznione, zło wychowane lub wręcz przewrotne i podle? Każdy zapewne z nas ma w kręgu najbliższych znajomych kogoś, kto dręczy jak biblijny diabeł cierpliwego Joba. Nie powinno się tolerować zła jako takiego i w ramach obowiązującej prawa należy stosować zasadę Apostoła: „Kto bowiem popełnia bezprawie, poniesie skutki popełnionego bezprawia”. Lecz tam, gdzie odwołanie się do prawa nie jest możliwe, należy znosić zło podobnie jak Chrystus, który „gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie” (1 Piotr 2, 23).

Cierpienie, śmierć i poniżenie Syna Bożego stanowiło zło moralne, lecz Bóg je dopuścił, ażeby poprzez nie zatriumfowało dobro. Stąd Ap. Paweł zanotował: „Gdzie obfitowało przestępstwo, tam jeszcze więcej obfitowała łaska” (Rzym. 5, 20). Ma tutaj również zastosowanie pouczenie Zbawiciela: „Muszą bowiem przyjść zgorzenia, wszelako biada temu człowiekowi, przez którego przychodzi zgorzenie” (Mat. 18, 7). Dopuszcza cierpliwym Bóg rosnać kłakolowi wśród pszenicy, lecz gdy przyjdzie odpowiedni czas, każe zebrać kłakol „i związać go na spalenie”. Owo „biada!” i to „spalenie” ściśle się ze sobą łączą, podobnie jak w Kazaniu Chrystusa na górę ściśle się łączy „Królestwo Niebios” ze znośaniem cierpień „dla sprawiedliwości”. Tam to czytamy apel do chrześcijan żyjących szlachetnie: „Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladować was będą i gdy kłamliwie mówić będą wszystko zło na was z mego powodu. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mat. 5, 11 n.).

Ks. S. WŁODARSKI

### LISTOPAD XXIV niedziela po Zesłaniu Ducha św.

9	N	Ursyna, Teodora
10	P	Andrzeja, Ludomira
11	W	Marcina, Bartłomieja
12	S	Renaty, Witolda
13	C	Mikołaja, Stanisława
14	P	Serafina, Wawrzyńca
15	S	Alberta, Leopolda



# KOŚCIOŁY CHRZEŚCIJAŃSKIE NA WĘGRZECH

Na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych obserwuje się dużą aktywność węgierskich Kościołów chrześcijańskich. Wiosną br. odbyła się w Balatonfüred konsultacja środkowoeuropejskich Kościołów Ewangelicko-Reformowanych, w której uczestniczyli przedstawiciele Austrii, Jugosławii, NRD, Polski, Rumunii i Związku Radzieckiego. Organizatorem był Kościół Ewangelicko-Reformowany na Węgrzech, druga pod względem liczby wyznawców społeczność chrześcijańska w tym kraju. Natomiast w drugiej połowie września, o czym pisaliśmy w 43 numerze „Rodziny”, w Siofok nad Balatonem zorganizowana została europejska konferencja dziennikarzy chrześcijańskich. Inicjatywa zwołania tej konferencji na Węgrzech wyszła ze strony Węgierskiej Rady Ekumenicznej. Coraz lepsze są też stosunki między Kościołem a Państwem w tym kraju. Wyrazem zainteresowania władz państwowych działalnością chrześcijan na różnych płaszczyznach jest fakt złożenia wizyty przez sekretarza stanu do spraw Kościoła — dra Jozsefa Prantnera w centrali ekumenicznej w Genewie. Odwiedził on siedzibę Światowej Rady Kościołów, Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych i Światowej Federacji Luteranckiej, przeprowadzając rozmowy z czołowymi przedstawicielami tych organizacji. Węgierskie władze wyznaniowe interesują się żywo inicjatywami podejmowanymi przez Kościoły i stwarzają Kościołom dogodne warunki działania.

Węgierska Republika Ludowa liczy ok. 10 milionów ludności. Kościół Ewangelicko-Reformowany z 2 milionami wiernych ustępuje

pod względem liczby wyznawców tylko Kościołowi Rzymskokatolickiemu. W Europie wschodniej jest on największym Kościołem o tradycjach kalwińskich. Podzielony jest na 4 okręgi kościelne, a te z kolei na 27 senioratów. Samodzielnych parafii jest 1250.

Na czele każdego okręgu kościelnego stoi biskup. Zwierzchnikiem całego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego jest ks. bp Tibor Bartha. Duchownych jest ok. 1500.

Przyszłych kandydatów do stanu duchownego kształci ten Kościół w dwóch akademiach teologicznych: w Debreczynie i Budapeszcie. Okres studiów wynosi pięć lat, po czym absolwenci odbywają roczny wikariat. Następnie — po zdaniu odpowiedniego egzaminu — mogą objąć samodzielną placówkę duszpasterską. Obie uczelnie podlegają kontroli Kościoła, który też ponosi koszty kształcenia. Poza tym prowadzi się 4 ośrodki do kształcenia dla księży, 15 domów opieki i domy wypoczynkowe.

Kościół Ewangelicko-Reformowany wydaje dwa organy prasowe: tygodnik „Reformatusk Lapja” i miesięcznik „Reformatus Egyház”.

Dosyć liczny Kościołem jest również Kościół Ewangelicko-Luterancki. Ma on 430 tysięcy wiernych, co stanowi 4,3 procent całej ludności kraju. Dzieli się on na 320 samodzielnych parafii, obsługiwanych przez 420 księży. Kościół Ewangelicko-Luterancki dzieli się na dwa okręgi kościelne, z których każdy składa się z 8 senioratów. Zwierzchnikiem całego Kościoła jest ks. bp Zoltan Kaldy.

Kościół Ewangelicko-Luterancki prowadzi akademię teologiczną w Budapeszcie, w któ-

rej okres studiów trwa 5 lat. Wydawnictwo kościelne, poza dziełami literatury teologicznej i kościelnej, wydaje tygodnik „Evangelikus Elet” i miesięcznik dla księży „Lelkipasztor”. Kościół ten prowadzi również 18 domów opieki dla chorych ludzi i sierot.

Kościół Baptystów na Węgrzech liczy 20 tysięcy członków, 500 zborów, które znajdują się pod opieką duszpasterską 96 duchownych. Jego seminarium teologiczne istnieje już od 1906 roku. Poza tym Kościół Baptystów wydaje dwutygodnik „Bekehrnök” i utrzymuje dwa domy starców. Organizacja Kościoła obejmuje 4 okręgi kościelne, zwierzchnikiem jest Janos Laczkovszki.

Węgierski Kościół Metodystyczny ma 10 parafii i 45 stacji kaznodziejskich. 10 duchownych otacza opieką duszpasterską ok. 2000 członków Kościoła.

Niedużą społecznością jest Węgierski Kościół Prawosławny. Ma on ok. 5 tysięcy wiernych zorganizowanych w 10 parafiach. Służbę duszpasterską sprawują: 1 dziekan, 3 księży parafialnych i 1 diakon. Węgierski Kościół Prawosławny, który od 1962 roku jest członkiem krajowej Rady Ekumenicznej, podlega jurysdykcji Patriarchatu Moskiewskiego.

Poza tym na Węgrzech rozwijają działalność następujące, nieliczne, ugrupowania chrześcijańskie: Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Ewangeliczni Chrześcijanie, Bracia Otwarci, Zbór Wolnych Chrześcijan, Zbór Starochrześcijański, Kościół Boży oraz Zbór Żywego Boga. Wymienione grupy, wraz z Kościołem Baptystów i Metodystów, zorga-

## GRZECH BOGACTWA

Człowiekiem bogatym można nazwać tego, kto posiada taką obfitość dóbr materialnych, że z łatwością może zaspokoić wszystkie swoje pragnienia, łącznie z zbytkowymi. Człowiekiem bogatym w naszych polskich warunkach byłby ten, kto ma wystarczającą ilość pieniędzy na życie, ubranie, na kupno samochodu najlepszej marki, na wybudowanie pięknej willi, na częste wyjazdy za granicę, na urządzenie wystawnych przyjęć itp. Przy tym bogactwo tego rodzaju musiałyby mieć charakter stały, opierać się o jakieś trwałe źródło dochodu.

Czy tego rodzaju bogactwo, rozumiane jako trwały dobrobyt materialny, dzięki któremu pojedynczy człowiek, czy też cała rodzina mogą żyć spokojnie, beztrudnie, pozwalając sobie na wszystkie niemal przyjemności i luksus, jest rzeczywiście grzechem, jak to sugeruje tytuł problemu moralnego?

Otóż nie. Życie bogate, nawet luksusowe, nie jest grzechem. Ale bogactwo ma bardzo bliską łączność z grzechem, ze złem moralnym i może łatwo stać się grzechem ze względu na swe przyczyny, ze względu na okoliczności i ze względu na skutki.

Bardzo często ludzie bogacą się kosztem innych, zdobywają pieniądze drogą nieprawą. Kto staje się bogatym przez kradzież, oszustwa, lichwę, łapówkarstwo — tego bogactwo jest grzeszne. Kto się bogaci z dóbr przeznaczonych do rozdziału całej społeczności, łamiąc przepisy państwowe, tak jak bogacili się ci z głównych afer mięsnych, futrzanych, skórzaných, dewizowych — tego bogactwo jest grzechem i to grzechem bardzo ciężkim, wołającym o pomstę do nieba, bo przynoszącym poważną krzywdę społecz-

ną. U podstaw takiego wzbogacania się leży zawsze ogromna chciwość, a chciwość jest wadą główną, źródłem wszelkich nadużyć i nieprawości. Apostoł Paweł nazywał chciwość bałwochwalstwem i przestrzegał chrześcijan przed nią, grożąc chciwcom gniewem Bożym i utratą zbawienia. „Umartwiajcie tedy członki wasze, które są ziemskie: rozpusztę, nieczystość, lubieżność, złą pożądliwość i chciwość będącą bałwochwalstwem. Bo za te rzeczy zbliża się gniew Boży na niewiernych synów” (Kol. 3, 5-7). „A rozpusztę i wszelką nieczystość albo chciwość niech nie będą nawet wspomniane między wami, jak przystoi świętym. Bo o tym winicie być przekonani, że żaden rozpuszczony albo nieczysty, albo chciwiec (co jest bałwochwalstwem) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowym i Bożym” (Gal. 5, 3-6).

Jeśli przyczyną bogactwa jest niesprawiedliwość, krzywda indywidualna, krzywda społeczna, chciwość nie licząca się ani z miłością bliźniego, ani z przepisami prawa, które strzeże porządku i ładu społecznego, wtedy bogactwo jest grzeszne.

Zdarza się również, że bogactwo staje się grzechem ze względu na okoliczności towarzyszące ludziom bogatym. Okoliczności tego rodzaju zaistniały na skalę nieomal światową w czasach nam współczesnych. Jest rzeczą powszechnie znaną, bo udostępnioną przez tzw. środki masowego przekazu: prasę, radio, telewizję, że na ziemi naszej, ograniczonej przecież w swej wielkości i zasobach materialnych, żyje ok. 30 milionów rodzin w dobrobycie i ok. 150 milionów rodzin w warunkach nieludzkich, w skrajnej nędzy. Kraje bogate wydają rocznie 120 miliardów dolarów na zbrojenia, co stanowi połowę kapitału świata. W tej sytuacji ok. 30 milionów ludzi umiera rocznie wskutek niedożywienia. Takiej masowej śmierci nie spowodowała nigdy żadna z najokropniejszych wojen światowych.

Czyż bogactwo jednych, przy ubóstwie i skrajnej nędzy drugich, nie jest grzechem?

Ten skandal przepastnej nierówności społecznej trwał od wieków, ale obecnie bije

w oczy, powinien targnąć sumieniem wszystkich bogaczy i milionerów świata. Nie można być nadmiernie bogatym, żyć w luksusie, wytwornie mieszkać, gdy obok umierają ludzie z nędzy i głodu. Ponieważ wołanie ludzi uczciwych, szlachetnych, czułych na nędzę bliźniego i na niesprawiedliwość społeczną, nie przynosi rezultatów w zasięgu indywidualnym, dlatego w wielu krajach rozpoczyna się walka na szerszą skalę, walka o zmianę ustroju społecznego, systemów ekonomicznych takich, które pracują nad dalszym wzbogacaniem się bogatych i coraz większą pauperyzacją ubogich. W biednych krajach Ameryki Południowej, czy Afryki biją na alarm duchowni różnych wyznań wypracowując nieznaną dotąd w kręgach kościelnych poglądy tzw. „teologii rewolucji”, nawołujące do rewolucji społecznej, która nie jest bynajmniej niezgodna z duchem chrześcijańskim. Pan Bóg przeznaczył dobra tego świata dla wszystkich ludzi. Są one wspólnym majątkiem i dobrem całej rodziny ludzkiej. Nie można aprobować takiego systemu społecznego i ekonomicznego, w którym część ludzi traktuje się jakby pasierbów, a nie dzieci Boże, wyklucza się ich od godnej człowieka pracy i zdobywania środków na godziwe utrzymanie.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, uderza w oczy grzech bogactwa ze względu na okoliczności towarzyszące. Sięgając, na marginesie tego problemu, do przedwojennych warunków polskich, można by zapytać: czy nie było ciężkim grzechem bogactwo wielkich posiadaczy ziemskich, fabrykantów, kamieniczników, zbyt wiele zarabiających ludzi na wyższych stanowiskach, wobec biedy i nędzy chłopów i robotników polskiego, zmuszonego emigrować do innych krajów, aby tam podjąć ciężką pracę i za marne grosze budować cudzą potęgę materialną? W takiej sytuacji, w takich okolicznościach, nadmierne bogactwo stawało się niewątpliwie grzechem ciężkim.

Wreszcie bogactwo może stać się grzeszne ze względu na swe skutki. Chrystus Pan, rozumując dobrze, do czego może doprowadzić nadmierne bogacenie się, zachęcał do



nizowane są w Radę Społeczności Wolno-Kościelnych na Węgrzech, której zwierzchnikiem jest Sandor Palotay. Zadaniem tej Rady jest omawianie wspólnych problemów Kościołów członkowskich, wydawanie wspólnych publikacji, koordynacja stosunków wzajemnych i z innymi Kościołami, troska o kształcenie kandydatów do stanu duchownego i współpraca w Węgierskiej Radzie Ekumenicznej, do której ona należy od 1965 roku. Ogólna liczba wyznawców Kościołów członkowskich Rady Społeczności Wolno-Kościelnych wynosi ok. 40 tys. osób, liczba duchownych i kaznodziejów — 300.

Wszystkie omówione wyżej Kościoły i społeczność chrześcijańska zrzeszone są w Węgierskiej Radzie Ekumenicznej, która została zorganizowana już w 1943 roku. Dwukrotnie uległa ona reorganizacji, w latach: 1945 i 1957. Zadaniem Rady jest troska o kontakty ekumeniczne w kraju i za granicą. Prezesem Węgierskiej Rady Ekumenicznej jest ks. bp Tibor Bartha, a sekretarzem generalnym dr Miklos Palfy, profesor Luteranńskiej Akademii Teologicznej w Budapeszcie.

Węgierska Rada Ekumeniczna wydaje dwa organy prasowe: dwumiesięcznik „Theologiai Szemle” (Przegląd teologiczny) i biuletyn informacyjny w językach angielskim i niemieckim, ukazujący się co dwa tygodnie. Kościoły członkowskie Rady, pracują wspólnie nad problematyką, którą aktualnie zajmuje się Chrześcijańska Konferencja Pokojowa i Światowa Rada Kościołów. Z okazji IV Zgromadzenia Ogólnego w Uppsali wydano dwie specjalne publikacje analizujące podjęte na nim uchwały.

Wspólnym dziełem Kościołów zrzeszonych w Węgierskiej Radzie Ekumenicznej jest również praca nad nowym przekładem Biblii

z języków oryginalnych na węgierski. Praca przekładowa jest już bardzo zaawansowana.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o stosunkach Kościoł — Państwo na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat. Koniec drugiej wojny światowej i powstanie Węgierskiej Republiki Ludowej w 1949 roku postawiły Kościoły przed całkowicie nową sytuacją. Kościoły i ugrupowania protestanckie stosunkowo szybko zaakceptowały nową rzeczywistość społeczno-polityczną i włączyły się w budowę socjalizmu. Sekretarz stanu do spraw Kościoła — Prantner, w czasie pobytu w Genewie powiedział na konferencji prasowej, że władze węgierskie wysoko cenią wkład protestantyzmu w rozwój nowych stosunków społecznych. Kościół Rzymskokatolicki natomiast pozostawał przez wiele lat w opozycji do władzy ludowej. Sytuacja zmieniła się dopiero w ostatnich latach. Ustawa z 1949 roku powiada, że „w interesie wolności sumienia Węgierska Republika Ludowa oddziela Kościół od Państwa”. W porozumieniach zawartych z poszczególnymi Kościołami Państwo zagwarantowało wolność w sprawowaniu kultu religijnego. O życzliwej postawie Państwa świadczą też subwencje udzielane Kościołom.

Kościoły węgierskie powiadają same o sobie, że po II wojnie światowej przeżyły wewnętrzną odnowę. Uzyskano lepsze zrozumienie Biblii, a zwiastowanie słowa Bożego stało się znacznie głębsze i żywsze. Na gruncie głębszego zrozumienia miłości Boga, Kościoły coraz bardziej uaktywniały służbę na rzecz człowieka, co znalazło m. in. swój wyraz w działalności pokojowej.

KAROL KARSKI

dobrowolnego ubóstwa, gdyż bogaci z trudnością się zbawiają. „Zaprawdę powiadam wam, że bogactwo z trudnością wnijdzie do Królestwa Niebieskiego. I znowu powiadam wam: łatwiej byłoby dla was przejść przez ucho igielne, niż bogactwo wnijdzie do Królestwa Niebieskiego” (Mt. 19, 23). Młodzieńcowi, który chciał sięgnąć po wyższą doskonałość, powiedział: „idź, sprzedaj wszystko co masz, a będziesz miał skarb w niebie, a wróc i pójdz za mną” (Mr. 10, 23).

Św. Paweł Apostoł, rozumiejąc doskonale myśl Chrystusa, przytoczył szczegółowo niektóre zgubne skutki bogactwa: „Albowiem ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokusy i w sidła diabelskie i w wiele szkodliwych i niepotrzebnych pożądliwości, pogrążających ludzi w zatracenie i zgubę”. Dlatego polecał chrześcijanom, aby nie gonili za nieuczciwym zyskiem, nie gromadzili bogactw, lecz poprzestawali na małym. „Ale wielkim zyskiem jest sama pobożność poprzestająca na małym. Bośmy nic na ten świat nie przynieśli, bez wątpienia też nic wynieść nie możemy. A mając żywność i czym się przyodzierać, na tym poprzestawajmy.” (1 Tym, 6, 6 ns).

Nie ulega wątpliwości, że ludzie bogaci, jak powiada św. Paweł, „wpadają w pokusy i sidła diabelskie”: łatwiej popełniają cudzołóstwa, rozbijają rodziny, niemoralnie się prowadzą, więcej piją, rozpływają się nawet, trwonią czas drogocenny, zaskorupiają się w egoizmie i znieczulicy moralnej itp. Bogactwo, w wielu wypadkach, nie prowadzi do uczciwości, humanitaryzmu i szlachetności uczuć, podobnie zresztą jak i skrajna nędza, która upadła człowieka a nawet popycha do zbrodni. Stąd godny zalecenia jest dobrobyt umiarkowany, pozwalający na zdrowe wyżywienie, czyste ubranie i na godziwe kulturalne rozrywki po pracy. Słynny pedagog Pestalozzi twierdził, że wielcy ludzie pochodzili zwykle ze stanu średniego i przy tym z rodzin względnie ubogich, lecz dobrze zorganizowanych pod względem moralnym. Arystoteles, jeden z najwielkich filozofów greckich, powiedział: „względne ubóstwo, właściwe średniemu stanowi społecznemu,

jest matką zdrowia, oraz matką wszystkich nauk, sztuk i postępu i różni się bardzo od zebraćstwa” (Etyka Nikomachejska).

Istnieje jeszcze jeden, groźny skutek bogactwa: posiadanie jest korzeniem ducha panowania. Pieniądz daje władzę, a władza jakże często może być użyta do upokorzenia, pogardzenia i pogwałcenia innych. Św. Franciszek z Asyżu, ten wielki średniowieczny humanista, który ubóstwo nazywał „siostrą biedą” i wybrał je jako ideał swego życia, tak powiedział do jednego ze swych braci, proszącego o zezwolenie na posiadanie psalterza: „kiedy będziesz miał psalterz zaczniesz pożądać brewiarza. A kiedy będziesz miał brewiarz, zasiądziesz w stallach, jak jaki wielki prałat i powiesz do swojego brata: „przynieś mi mój brewiarz”.

Iluż ludzi bogatych wykorzystuje biedniejszych od siebie do upokarzających posług, traktując ich jak niewolników, jak stworzenia niższe od siebie, gardząc nimi z wyżyn swej puchy podbudowanej dobrobytem materialnym. Przywiązanie do pieniądza psuje serce człowieka i niszczy w nim samą możliwość zmysłu braterstwa. Narody bogate gardzą narodami biednymi, wciągają je w nierówną walkę, w niesprawiedliwą wojnę, panują nad nimi militarne, wykorzystują materialnie, niszczą ich bogactwa naturalne, z których same czerpią kolosalne zyski. Przykładem tego jest wyzysk kolonialny, trwający po dzień dzisiejszy oraz wojna w Wietnamie. Grzech bogactwa trwa na świecie, nie został zeń wyrugowany, mimo nawoływań chrześcijan, ludzi wierzących i wszystkich ludzi szlachetnych. Grzech bogactwa, rodzący się z przyczyn, okoliczności i złych skutków nadmiernego posiadania, godzi we właściwie rozumianą etykę chrześcijańską. Chrystus Pan powiedział słusznie, a słowa Jego w czasach dzisiejszych mają wagę szczególną: „Nikt nie może dwóm panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował — albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. (Mt 6, 24).

ks. EDWARD BAŁAKIER

## KOSCIÓŁ NAUCZYCIELEM

Głoszenie religijnej nauki przez Kościół Jezusa Chrystusa nazywa się z tym urzędem nauczycielskim w przeciwieństwie do Pisma św. przemawiającego biernie językiem książkowym nie dla wszystkich dostatecznie zrozumiałym, a do czasów niemal ostatnich nie dla wszystkich dostępnym (brak druku do XV w., wysoka cena rękopisów w tym okresie, analfabetyzm). Dlatego też kiedyś — w czasach Ojców Kościoła (I tysiąclecie) i ekumenicznych soborów żywy urząd nauczycielski posiadał praktycznie (a często i teoretycznie) wyższy autorytet niż Biblia. W związku z tym powstała m. in. teoria głosząca, że poza Kościołem nie można osiągnąć zbawienia. Spotykamy ją już u Orygenesusa (zm. ok. 254 r.), który pisał: „Niechaj więc nikt się nie tłumaczy, nikt siebie nie zwodzi: poza tym domem, to jest poza Kościołem nikt się nie zbawi” (Homil. 3 do Jozuego 5). Dlatego zapewne św. Cyryl Jerolimski (zm. 386 r.) pouczał katechumenów: „Pilnie też ucz się — i to od Kościoła — które są księgi Starego Testamentu a które Nowego. Te tylko pilnie rozważaj, które z pełnym zaufaniem czytamy w Kościele” (Katech. 4, 35). To samo wyraźnie powiedział św. Augustyn (zm. 430 r.): „Nie uwierzyłbym Ewangeli, gdyby mnie do tego nie zniewalał autorytet Kościoła” (List przeciw manichejcz. 5). Jest faktem, że kanonu ksiąg Nowego Testamentu nie ustalili (na piśmie) ani Chrystus, ani żaden z Jego uczniów. To dzieło Kościoła Jezusa, przy którym to dziele współpracowało całe chrześcijaństwo przez cztery wieki. (Nie jest prawdą, że dokonał tego Kościół Rzymskokatolicki i to dopiero na soborze trydenckim w XVI w.).

Żywy urząd nauczycielski Kościoła przechowuje i przekazuje depozyt wiary w sposób zorganizowany, a nie żywiołowo. Biorą w tym udział również wierni świeccy, lecz raczej biernie. Rolę czynną gra hierarchia, która uczy bądź uroczyście — na soborach i synodach, bądź zwyczajnie — przez głoszenie kazań, katechizację, listy pasterskie, publikacje książkowe i prasowe, wykłady itp.

Kościół nie po to został ustanowiony nauczycielem wiary, by stworzył nowe zasady religijne. Do jego uprawnień należy wyłącznie omawiać, objaśniać i określać zasady już otrzymane — bez ich zmiany wewnętrznej, bez dodawania czegoś i odejmowania. Chodzi o to, by prawdy objawione (zawarte w depozycie wiary) stawały się coraz lepiej zrozumiałe.

Wiąże się z tym problem dogmatów. W pojęciu starokatolickim dogmat wiary to prawda religijna przez Boga objawiona i za taką wyraźnie uznana i teologicznie zdefiniowana przez Kościół Jezusa Chrystusa. Może istnieć w rzeczywistości wiele prawd objawionych, ale nie nazwiemy ich dogmatami, jeżeli Kościół Powszechny nie wypowiedział się wyraźnie, że są to prawdy objawione i nie ujął ich w teologiczne definicje (określenia). Zatem więcej jest prawd objawionych niż dogmatów, ale dogmat musi zawierać wyłącznie prawdę objawioną a nie prawdę ludzką. Za sprawdzian przy tym rozróżnianiu służy starochrześcijańska zasada św. Wincentego z Lerynu: „Tego się trzymajmy, w co mocno wierzone wszędzie, zawsze i przez wszystkich”. Dlatego „nie było wolno, nie jest wolno i nie będzie wolno” narzucać chrześcijanom czegoś, co się nie znajduje w najstarszej Tradycji Apostolskiej (starożytność) i czego nie znało i nie uznaje całe chrześcijaństwo (powszechność). Nie powinno się więc mówić, że dogmaty „tworzy” Kościół, ale rzeczywistość nie powinien on ich tworzyć. (Stąd starokatolicyzm odrzuca z jednej strony stanowisko ewangelicyzmu ignorującego Tradycję Apostolską, a z drugiej — nowości rzymskokatolickie wprowadzone w dziedzinie wiary w XIX i XX wieku). Wolno i trzeba mówić o rozwoju dogmatów, ale rozwoju względnym, zewnętrznym, obejmującym ich formę a nie wewnętrzną treść. Wolno bowiem i trzeba objawione prawdy ujmować w coraz to lepszą formę słowną i wyciągać z nich wnioski aktualne w dzisiejszych czasach. I na tym polega nauczycielska funkcja Kościoła Jezusa Chrystusa.

Ks. dr S. W.





# WIELKA

„W Rosji rewolucja — zadrżała ziemia, matka nasza. W Rosji rewolucja — na ziemi rosyjskiej srożą się nawałnice, cała objęta jest pożogą i we krwi się nurza” — tak pisał rosyjski pisarz Artion Wiesioły w książce zatytułowanej „Rosja we krwi skąpana”.

W Rosji rewolucja — powtarzali dumni i pewni siebie władcy państw w Europie. W jednej sprawie byli zgodni: nikt nie mógł odmówić tej rewolucji miarę wielkości tego, że zapowiadała ona nowy porządek świata.

Jakże ogromną drogę przeszedł socjalizm w ciągu minionych 52 lat. Jakże zmieniło się oblicze świata od tamtych burzliwych październikowych dni 1917 roku! Gdy przed pół wiekiem robotnicy, chłopcy i żołnierze Rosji pod przewodnictwem partii Lenina podejmowali pierwszy w historii zwycięski szturm na panujący wówczas porządek, ustanowiony 100 lat wcześniej przez Święte Przymierze (Austria, Prusy, Rosja), które pozbawiło Polaków i wiele innych narodów prawa do niepodległego bytu, trwała pierwsza wojna światowa. Po rozmokłych od krwi i łez drogach szły wojska, ciągnęły uciekinierzy. W miastach panował głód, a ludność cierpiała nędzę. Trwająca już trzy lata wojna wyczerpała zupełnie siły zarówno wojska jak i ludności cywilnej.

Jeśli wojna dla prostych ludzi wszystkich krajów była przekleństwem, to w Rosji, była ona wręcz nie do zniesienia. Tu bowiem upadający system kapitalistyczny powodował największe cierpienia narodu. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by odtworzyć obraz Rosji tego okresu. Przypomnijmy tylko: zacofana, obszarniczo-kapitalistyczna Rosja wychodzi wykrwawiona z

# REWOLUCJA

pierwszej wojny światowej, później rewolucja, następnie wojna domowa, interwencja zbrojna — w sumie 8 lat krwawych zmagania. 8 lat cierpień i zniszczeń. W tej sytuacji stan gospodarki narodowej był wręcz katastrofalny.

Taką Rosję zobaczył w roku 1920 znany angielski pisarz Herbert Wells. „Rosja we mgłę” tak zatytułował książkę, którą napisał po tej podróży. A oto kilka zdań z tej książki: — „Zasadnicze wrażenie, jakie odnieśliśmy w Rosji, to obraz olbrzymiego, nie dającego się naprawić krachu. Potężna monarchia pod straszliwym ciężarem wojny runęła i roztrzaskała się na kawałki. Historia nie znała jeszcze tak gigantycznej katastrofy. Moim zdaniem ten krach przyćmiwa nawet samą rewolucję”.

Opisując wygląd Piotrogradu, Wells pisze — „Szyby wystaw pociemniały, leży na nich licząca sobie już dwa lata warstwa kurzu. Są to sklepy-trupy, które nigdy już nie zostaną ponownie otwarte. Ludzie mają na sobie zniszczoną odzież, dźwigają ze sobą jakieś toboły. Mieszkańcy miasta mają kartki na chleb. Stoją w długich ogonkach po przydział, ale podczas naszego pobytu w Piotrogradzie w ciągu 3 dni nie pracowały z powodu braku mąki”... Obraz Rosji z tego okresu opisany przez Wellsa jest wierny. W jednej tylko sprawie popełnia Wells, twórca powieści fantastyczno-naukowych fatalną pomyłkę. On, który pisał, jak będzie wyglądał świat w przyszłości, który przewidywał loty międzyplanetarne, stwierdza, że krachu rosyjskiego nigdy się nie da

naprawić. Nie dojrzał, że koniec starego świata był początkiem świata przyszłości. Już wtedy powstał wielki plan elektryfikacji Rosji — GOELRO — plan przekształcenia Rosji w kraj nowoczesny. Plan ten streszczał się w krótkim hasle: komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja!

Wells nazwał Lenina kremlo-wskim marzycielem. Po rozmowie z Leninem stwierdził, że jest to człowiek niezwykle, o głębokim umyśle i ogromnej wiedzy. Nie mógł mu tylko wybaczyć elektryfikacji. Czy można sobie wyobrazić bardziej zu-chwały plan? — pisał Wells. — Elektryfikacja dla ludzi nie umiejących czytać i pisać...

Było to 50 lat temu. Nikt wówczas nie mógł przewidzieć, że Rosja zrealizuje nie tylko leninowski plan elektryfikacji kraju, ale w 40 lat później, będzie krainą kosmodromów, z których wyleci pierwszy pojazd w kosmiczną przestrzeń, a pierwszym kosmonautą świata będzie właśnie Rosjanin.

Epopeję październikowej rewolucji pisali własnym, rewolucyjnym czynem i krwią także Polacy. Tam, na dalekiej rosyjskiej ziemi, walczyli o bliską sobie sprawę Polski. Walcząc o zwy-

nych przez połowę ludności naszego kontynentu.

I tak, jak zwycięstwo Października skróciło narodom udręki pierwszej wojny światowej, tak zrodzony z tej rewolucji Związek Radziecki wniósł decydujący wkład w zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, ratując ludzkość od ucisku i niespotykanej nigdy przedtem zagłady.

Po pięćdziesięciu latach istnienia Kraju Rad należy spojrzeć wstecz, aby zdać sobie sprawę z drogi, jaką przeszła rewolucja socjalistyczna. Rosja carska należała do najbardziej zacofanych krajów kapitalistycznych. W 1913 r. jej udział w światowej produkcji przemysłowej wynosił niewiele ponad 4 proc. W r. 1966 produkcja przemysłowa wzrosła 66-krotnie w stosunku do roku 1913, a udział ZSRR w światowej produkcji przemysłowej wynosił ok. 20 proc. Obecnie produkcja przemysłowa Kraju Rad jest większa niż produkcja przemysłowa Anglii, Francji, Włoch, Kanady, Japonii, Belgii i Holandii razem wziętych. Rozwój przemysłu umożliwił zbudowanie pierwszych na świecie statków kosmicznych, pierwszej elektrowni atomowej. W roku 1967 oddanych zostało do eksploatacji ponad 1100 wielkich obiektów przemysłowych, a plan 5-letni na lata 1966—70 przewiduje, że produkcja przemysłowa wzrośnie o 50 proc.

Ale do najbardziej imponujących osiągnięć należy radziecka

# PAŹDZIERNIKOWA

rewolucja kulturalna. Lenin pisał kiedyś, że z wyjątkiem Rosji nie ma już ani jednego kraju w Europie, w którym by naród do tego stopnia ograbiono z nauki, światła i wiedzy.

Większość Polaków nie tylko sympatyzowała z rewolucją, ale brała udział w walce o jej zwycięstwo. Wśród polskich uczestników rewolucji spotykamy starych działaczy ruchu robotniczego i młodych, których wojna światowa i powiew rewolucji zbudziły do aktywnego życia politycznego. Są wszędzie: w Piotrogradzie i w Moskwie, na Ukrainie i Białorusi, na Krymie i Dalekim Wschodzie, na Powołżu i Zagłębiu Donieckim — wszędzie, gdzie toczy się walka o władzę rad.

Od tych czasów dzieli nas przeszło pięćdziesiąt lat. Jakże gruntownie zmienił się obraz świata! Epoka, w której żyjemy, październikowa epoka, jest epoką walki dwóch systemów społecznych, rewolucji socjalistycznych i narodowyzwoleniczych, upadku imperializmu i likwidacji systemu kolonialnego. Jest epoką wkraczania narodów na drogę socjalizmu. W zasięgu władania imperializmu znajduje się dziś jedynie 23 proc. obszaru naszego globu i 19 proc. jego ludności. Decydującą siłą współczesności stał się światowy system socjalistyczny.

W Europie nowy ustrój zwyciężył w 9 krajach, zamieszka-

A jak jest teraz? Obecnie ZSRR stoi w przededniu upowszechnienia szkoły dziesięcioletniej. Liczba 700 tys. pracowników naukowych w ZSRR stanowi czwartą część wszystkich pracowników naukowych na świecie. W kraju tym wydaje się wręcz imponującą liczbę książek: jeden i ćwierć miliarda w ciągu roku. Rozwija się w szybkim tempie budownictwo mieszkaniowe, w ciągu ostatnich dziesięciu lat prawie połowa ludności otrzymała nowe mieszkania czy domy, bądź poprawiła swe warunki mieszkaniowe. Tych kilka wyrzutowych danych wskazuje, że Związek Radziecki stał się potężnym, wszechstronnie rozwiniętym mocarstwem światowym. Dla Polski Październik i jego zwycięstwo to niepodległość w 1918 r. Październik i zrodzony z niego Związek Radziecki — to wyzwolenie z hitlerowskiej okupacji. U źródeł tego Października jest to, co tworzy nasz byt narodowy, niepodległość, wolność i granice i dlatego naród polski może uważać dziedzictwo wielkiego Października także za swoje dziedzictwo. Należymy bowiem do świata, który z październikowej rewolucji czerpie swój rozwój i swoją siłę.





## OJCOWIE I DZIECI

„Historia ludzkości dokonuje za naszych czasów jednego z największych, najtrudniejszych zwrotów, posiadających niezmiernie — można bez najmniejszej przesady powiedzieć światowo-wyzwolenicze — znaczenie”.

(Lenin „Dziela”)

Gdy przepisuję powyższe słowa, aby stały się one mottem felietonu mającego ukazać się w 52 rocznicę wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w kosmicznej przestrzeni krąży eskadra trzech radzieckich statków i siedmiu obywateli radzieckich wykonuje swą — jakże niezwykle dla nas — a dla nich już codzienną pracę.

Dziś rano, gdy jechałem do pracy ludzie w tramwaju niespiesznie komentowali to wydarzenie. Mówili o nim prawie spokojnie, przeczuli się wymiarami poszczególnych „sojuzów”, zastanawiali nad trwałością spawania w tych, bądź co bądź, nadzwyczajnych warunkach — ale traktowali całe wydarzenie raczej w kategoriach dalszych osiągnięć na drodze zdobywania kosmosu, niż jako coś ekstra-nadzwyczajnego. Jakiś chłopak zapewniał, iż widział trzy poruszające się gwiazdki na firmamencie i to wniosło nieco ożywienia w dyskusję, bo wszyscy zgadzali się, że to widok niecodzienny, lecz dominowała spokojna pewność. Wiadomo: — dziś eskadra kilku pojazdów kosmicznych, potem zapewne zbudowanie kosmicznej „stacji przesiadkowej”, później dalsze i dalsze osiągnięcia. Nikt ani przez chwilę nie wątpił, że Rosjanie osiągną postawione przed sobą cele i że uda się im to, co zamierzali.

Sluchając tych słów, nagle i nieoczekiwanie uświadomiłem sobie jak niezwykle prosta nadzwyczajność przerażała się w codzienność, jak legendy i marzenia zrealizowane wchodziły na stałe do atrybutów rzeczywistości. W 52 lata (a cóż to znaczy dla historii? Mgnienie!) od chwili wybuchu Wielkiej Rewolucji nikt się już nie dziwi i nie oburza, że chłopcy i robotnicy sięgnęli ku gwiazdom. Nikt nie łamie ręk i nie wylewa krokodylich łez na łamach gazet nad rzekomym upadkiem cywilizacji i kultury, nikt nie prorokuje i nie wyznacza terminów upadku tego niezwykłego państwa, gdzie obalono ucisk liczącej mniejszości nad olbrzymią większością.

Wprowadźcie słowa „nikt” nie należy traktować dosłownie, dotyczy ono bowiem wyłącznie ludzi pracy całego świata. Górne warstwy państw kapitalistycznych wciąż jeszcze nadal snują różne plany wymierzone przeciwko ZSRR — ale gra toczy się już na innej płaszczyźnie i w innym duchu. Pięćdziesiąt dwa lata temu oficjalna propaganda wyznaczała kolejne terminy upadku ZSRR, a akcje na giełdach świata podlegały nieustannym wahaniom w zależności od przebiegu interwencji i wojny domowej.

Kraj Rad wyszedł zwycięsko ze zmagania i przystąpił do budowy nowej socjalistycznej przyszłości. Wówczas to, stary świat pozornie pogodził się z myślą, że ZSRR będzie jeszcze istniał przez jakiś czas i nastawił się na przepowiednie jak to nieumiejętność i brak doświadczenia w gospodarce szybko pograży młode państwo w nędzę, głódzie i nieustannym chaosie. Kolportowano przerażające wieści o stosunkach panujących w ZSRR,

umawiano ludziom, że „ciemni, ograniczeni Rosjanie” nie są po prostu w stanie cokolwiek stworzyć i zbudować, twierdzono, że „dusza rosyjska” zdolna jest jedynie do mistycyzmu i destrukcyjnych działań.

Przygłuszano słowa Johna Reeda, który w swych „Dziesięciu dniach, które wstrząsnęły światem” starał się z największym obiektywizmem na jaki było go stać, przedstawić niezafałszowany obraz narodzin Rewolucji, który widział własnymi oczyma. Książka Reeda ukazywała ludzi w działaniu, rewolucjonistów i tych innych uczących się dopiero znaczenia tego słowa, lecz wszystkich, bez wyjątku, ogarniętych zapalem, uniesieniem i poczuciem ogromnej odpowiedzialności jaka na nich spoczywała.

Oto relacja Reeda z wiecu w piotrogrodzkim pułku samochodów pancernych, gdzie toczyła się walka o to czy pułk pójdzie za rewolucją, czy też zostanie „neutralny”.

„Nigdy dotychczas nie widziałem ludzi, którzy by z takim uporem usiłowali zrozumieć i zdecydować. Stali bez ruchu, słuchając mówców z jakąś surową uwagą i marszcząc brwi w wysiłku umysłowym. Na czołach tych olbrzymów, z niewinnymi oczami dzieci i twarzami legendarnych bojowników występowały krople potu... Wyrwano ich ze zwykłego biegu myśli i zmuszono do rozumowania w innej skali... Rosja, socjalizm, świat... jakby od nich zależał świat, czy rewolucja zginie, czy zwycięży.” Wreszcie bolszewik, Krylenko rzucił na szalę decydujący argument: „Rząd jest w waszych rękach, jesteście panami sytuacji... Wielka Rosja należy do was! Czy oddacie ją?”

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem mieńszewików, który głosząc formalnie neutralność, w rzeczywistości stawiał żołnierzy przeciw rewolucji. „Głoszący za tym wnioskiem — pisze dalej Reed — mieli przejść na prawą stronę, głoszący przeciwko — na lewą. Zapanował nastrój naprężonego oczekiwania i po chwili wahania, tłum zaczął coraz prędzej przechodzić na lewo. Setki żołnierzy przebiegały z tupotem po brudnej podłodze; w mdłym świetle jeden wpadał na drugiego...”

Pomyślcie tylko — taka sama walka toczyła się we wszystkich koszarach, po wszystkich miastach, wzdłuż całego frontu! Ogromna Rosja była ogarnięta płomieniem! ...Pomyślcie o setkach i tysiącach Rosjan rozrzuconych po ogromnym kraju i słuchających wszystkich mówców, pomyślcie o tych robotnikach, chłopach, żołnierzach i marynarzach, myślących z takim natężeniem, z takim trudem starających się zrozumieć i postanowić i w końcu — postanawiających z tak bezprzykładną solidarnością.

Taka oto była rewolucja rosyjska...”

Lekturę Reeda przerywa mi nagle komunikat radiowy: „O godzinie 12,52 czasu moskiewskiego, w dniu dzisiejszym, statek kosmiczny „Sojuz-6” wylądował miękko w pobliżu Karagandy. Załoga czuje się doskonale”. — A więc, jeden z kosmicznych trojczków jest już na ziemi! To oni właśnie dokonywali eksperymentu spawania w warunkach kosmicznej próżni i nieważkości! Teraz czują pod stopami twarde grunty ojczyźnej planety i zapewne unoszą głowy by w tym zwyczajowym odruchu (góra, dół — w kosmosie!) wyrazić oczekiwanie na kolejów.

Może któryś z nich jest wnukiem jakiegoś żołnierza z pułku „broniewików”, a na pewno wnukiem kogoś, kto pięćdziesiąt dwa lata temu z „tak bezprzykładną solidarnością” zdecydował — za rewolucją! Z wysiłku tamtych ludzi, którzy z takim trudem i natężeniem starali się zrozumieć, a potem walczyli za słuszną sprawę i bronili jej, dosłownie własną pierśią, zrodził się dzisiejszy dzień. Z ich trudu i potu powstał wielki, leninowski, plan elektryfikacji i wszystkie kolejne pięćdziesiąt lat. Oni to zbudowali podstawy i fundament, na którym ich synowie w roku 1941 z determinacją i ogromnym męstwem stawili czoła wrogowi. Synowie tamtych z 1917 roku, a ojcowie dzisiejszych kosmonautów, konstruktorów i budowniczych wielkości Państwa Robotników i Chłopów.

Na Mauzoleum Lenina, tej tradycyjnej trybunie, w 52 rocznicę wybuchu Wielkiej Rewolucji, staną dzisiejsi kosmonauci obok członków rządu i delegacji z całego kraju. Przed nimi Plac Czerwony, a na nim ogromna parada — jak co roku, jak zawsze. Ich ojcowie może przeciągali przed tą trybuną w śnieżny dzień 7 listopada 1941 roku, kiedy to wróg stał nieledwie u bram stolicy. Oddziały defitowały przez Plac Czerwony, by bezpośrednio po przemarszu iść na front. Otaczała ich Moskwa, oszańcowana, broniona przez pasy zasieków i zapór przeciwczołgowych. Milcząco wznosiły się ku niebu lufy dział przeciwlotniczych i milcząco szły długie kolumny kobiet do kompanii rowów.

Oddział za oddziałem przechodził przed trybuną i dla niejednego żołnierza było to ostatnie październikowe święto w jego młodym życiu. Wielu z nich miało paść u bram stolicy, wielu nie powróciło z bojowego szlaku, który w tej chwili rozpoczynali. Witania i żegnania ich Moskwa w tej tradycyjnej zwyczajnej, a tak niezwyklej paradzie i każdy z maszerujących pojmował wagę tego w czym uczestniczył. Październikowe święto stawało się bowiem aktem historycznym i symbolem niezwykłej rewolucji. W mieście przyfrontowym, zagrożonym bezpośrednio, na przedpolach którego wrzała już walka, odbywała się oto, jak zawsze, jak zwykle, parada wojskowa. Jakby nic się nie działo, jakby żadna moc ni siła nie mogła zagasić ognia rewolucji, zniszczyć jej zdobyczy...

Słowa Głównodowodzącego wypowiedziane w tym historycznym dniu obiegły cały Kraj Rad, słyszane były i na froncie i na zapleczu i w każdym zakątku olbrzymiej radzieckiej ziemi. I wszędzie, gdzie rozbrzmiewały, krzepiły w sercach nadzieję, wzmagały wolę walki. Płomienną serce rewolucji, niezwykła Moskwa, święcąc październikowe święto, głosiła oto światu, że trwa i nie zamierza się poddać.

A potem bitwa pod Moskwą została wygrana i rozpoczął się pierwszy zasadniczy zwrot w dziejach II wojny światowej i w dziejach świata. Rewolucja powoli wchodziła w okres, który miał ukazać najgłębiej jej „światowo-wyzwolenicze znaczenie”!

HABER





Ołtarz Pergamonu w Berlinie



Pomnik Goethego i Schillera w Weimarze

## fakty i refleksje

Pojęcie „problem niemiecki” jest jednym z najczęściej używanych w międzynarodowym języku politycznym. „Problem” ów wyłonił się jeszcze przed kapitulacją Trzeciej Rzeszy. Jakoż diametralnie różne drogi, jakimi poszły dwa państwa niemieckie sprawiły, że i „problem niemiecki” nie jest dziś w swej istocie jednorodnym. Tak się jednak złożyło, że w ostatnim czasie niemal równoległe, w wyniku dosyć przypadkowej synchronizacji, o sprawach niemieckich, odnoszących się do obu państw, w zgola różnym zresztą ujęciu tematycznym, mówiło się w świecie bardzo dużo. Sprawily to dwie dużej wagi okoliczności: XX-lecie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz wybory do Bundestagu w Niemieckiej Republice Federalnej.

### XX-LECIE NRD – GŁĘBOKIE PRZEOBRAŻENIA

Niemiecka Republika Demokratyczna istniała dopiero od ośmiu miesięcy, kiedy w Zgorzelcu spotkali się premierzy Polski i NRD, by 6 lipca 1950 r. podpisać historyczny układ o pokojowej granicy na Odrze i Nysie. Już ten jeden fakt określał charakter nowo powstałego za Odrą państwa niemieckiego. Narodzinom NRD towarzyszyły trudności skali niebagatelnej. Bodaj najważniejsza z nich, to dokonanie możliwie na szeroka skalę procesu społecznej reedukacji narodu, radykalne przestawienie sposobu myślenia, postępowania i w ogóle postawy życiowej Niemców. NRD przyjęła taki program reedukacji jako organiczną potrzebę i warunek dalszego rozwoju egzystencji narodowej i państwowej.

Trudny był też start w dziedzinie gospodarczej. NRD startowała wśród ruin na tradycyjnie zacofanych terenach „Niemiec B”, podejmując się sploty przypadającej na nią sumy odszkodowań wojennych, wynoszącej 7 miliardów dolarów w cenach z 1938 r.

Wtedy jeszcze jej sojusznicy sami leczyli swe wojenne rany, nie mogąc udzielić NRD takiej pomocy, jaka w postaci strumienia dolarów płynęła do Republiki Federalnej.

Niemiecka Republika Demokratyczna podjęła także wysiłki na rzecz ścigania i karania zbrodniarzy wojennych, unaoczniając własnemu społeczeństwu, jak również społeczeństwu Zachodnich Niemiec, wnioski płynące dla narodu z norymberskiej lekcji historii.

Polityka zagraniczna NRD zerwała od początku z uprawianą do dziś na bońskiejką arenie politycznej żonglerką słowami, stała się polityką faktów, świadczących o pokojowych, dobrosąsiedzkich pragnieniach.

Tak oto powstał fakt o historycznej dla Europy i świata doniosłości: po raz pierwszy w dziejach powstało demokratyczne, pokojowe państwo niemieckie. Nic tedy dziwnego, że narodzinom tej nowej rzeczywistości, na zachodzie Europy, zwłaszcza po tamtej stronie Łaby, nie towarzyszył akompaniament uznania. Rychło jednak musiano zrzucić epitet o „państwie sezonowym”. NRD bowiem nie tylko zaprezentowała walor trwałości, nie tylko przetrwała dłużej niż Republika Weimarska i „tysiącletnia” Trzecia Rzesza, lecz sukcesywnie i wytrwale wypełniała swe dwudziestolecie miarą wielkich osiągnięć i epokowych przeobrażeń. Jest dziś faktem nieodwracalnym.

NRD znajduje się aktualnie w pierwszej dekadzie najbardziej uprzemysłowionych krajów świata! Ma za sobą konsekwentnie przeprowadzony proces demokratyzacji ustroju, dokonała olbrzymiego dzieła w dziedzinie narodowej reedukacji. Zajmując kluczową pozycję geopolityczną na zachodniej rubieży świata socjalistycznego, stanowi mocne ogni-

wo postępu. Dzięki swej polityce, osiągnęła poważny wzrost międzynarodowego prestiżu. Życie tego kraju pulsuje zdrowym rytmem naszych czasów. Praca jego obywateli składa się na dzieło ogromne: NRD w szybkim tempie buduje socjalistyczne państwo niemieckie.

### ZMIANA EKIPY RZĄDOWEJ W BONN

Wybory do zachodniونيemieckiego Bundestagu przykuwały naszą uwagę, głównie ze względu na szukanie odpowiedzi na pytanie: co się zmieni w polityce zagranicznej i wewnętrznej NRF? Trudno dziś odpowiedzieć na to pytanie. Jedno wszakże jest pewne: zmieniła się ekipa rządowa.

W jakim kierunku pójdzie polityka nowego rządu NRF? Czy nieco w lewo, jakby można sądzić po przebiegu kampanii wyborczej, czy też w prawo od tego co dotąd reprezentuje SPD, aby pozyskać sobie poparcie konserwatywnych części partii wolnych demokratów a także, być może paraliżować działalność z prawa opozycyjnej chadecji? Przypomnijmy tylko, że w najbardziej kontrowersyjnej na gruncie zachodniونيemieckim kwestii, jak stosunek do NRD i granicy na Odrze i Nysie, zarówno SPD jak FDP poza ogólnikowymi sformułowaniami, nie zdobyły się na pełne i wyraźne reprezentowanie swoich koncepcji. Czy będąc u władzy, działać będą z pozycji polityki realizmu? Najbliższa przyszłość pokaże.

ANTONI TALON

### Alexanderplatz

Dla upamiętnienia XX rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w środku Berlina, na Alexanderplatz, przekazano do użytku wieżę telewizyjną, pod względem wysokości drugą w Europie, dzieło najnowszych zdobyczy w zakresie konstrukcji budowlanych. Projektantem jest zespół pod kierownictwem prof. inż. Gerharda Frosta, głównego budowniczego wieży. Prace wstępne rozpoczęto w 1966 r. Prowadziło je specjalizujące się w tego rodzaju budowlach przedsiębiorstwo z Magdeburga, a montażem głównego elementu wieży – kuli zajęła się firma z Lipska. Oprócz

studium telewizyjno-radiowego w kuli znajduje się urząd pocztowy oraz kawiarnia dla 300 osób.

Wysokość wieży wynosi 365 m. Konstrukcja ze stali i betonu sięga do 250 m, a dalsze 115 m to antena i jej oprawa. Masa całego obiektu wynosi 26 tys. t, w czym mieści się aż 8 tys. m<sup>3</sup> betonu. Średnica podstawy wieży – 32,5 m, średnica górna części betonowej – 9 m. Średnica kuli wynosi 32 m i znajduje się w niej 7 pięter. Kawiarnia jest na wysokości 203 m, dzięki czemu goście mogą oglądać cały Berlin wraz z okolicą. Obsada anteny ma w średnicy 7 m, u góry 1,8 m. Urządzenie wnętrza kuli jest dziełem studentów wyższych szkół artystycznych.



# XX lat NRD



Monument of victims of fascism on the site of the Buchenwald concentration camp.

W bieżącym roku nasz zachodni sąsiad — Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi 20-lecie swego istnienia. Jest ona państwem, które powstało w wyniku klęski III Rzeszy, jako rezultat zasadniczych sprzeczności w łonie jednego narodu. O politycznych zagadnieniach piszemy w felietonie „Fakty i refleksje” — o ciekawostkach w niniejszym artykule.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest krajem interesującym dla polskich turystów. Najchętniej odwiedzane regiony kraju to wybrzeże morskie, Pojezierze Meklemburskie, okolice Berlina, Las Turyński i Rudawy oraz Góry Harzu.

Stolicą NRD jest Berlin — ośrodek kulturalny, przemysłowy i handlowy. Początki miasta sięgają słowiańskiej osady w widłach rzek Szprewy i Haweli, którą w XIII w. podbił Albrecht Niedźwiedź (stąd w herbie „niedźwiedź”), który założył tutaj twierdzę. Prawa miejskie otrzymał Berlin dopiero w połowie XIII w. Dzisiejsza stolica posiada 403 km<sup>2</sup> powierzchni i 1,1 mln mieszkańców. (Berlin Dem. i Zachodni łącznie zajmują 884 km<sup>2</sup> pow. i 3,3 miliona mieszkańców).

Berlin jest dużym ruchliwym miastem. Na głównej ulicy Alei Marksa i Lenina znajduje się wiele dużych magazynów z atrakcyjnymi towarami. Są tu także piękne restauracje i kawiarnie, interesujące teatry i opera. Światowej sławy muzeum Pergamon — słynny ołtarz grecki ozdobiony mistrzowskimi freskami, przedstawiającymi walkę bogów przeciwko gigantom. Z epoki babilońskiej niezwykle ciekawe zbiory wmurowane w ściany części fasady świątyni z XV w. p.n.e., brama Ishtar i sala tronowa z okresu panowania władcy Chaldej zwanego Nabuchodonozorem (604—562 p.n.e.). Niemniej godne uwagi są zbiory sztuki egipskiej, chińskiej, islamu — wszystko to zlokalizowane na tzw. Wyspie Muzeów. Z innych zabytków Berlina warto obejrzeć Bramę Meklemburską, a także odbudowaną katedrę św. Jadwigi poświęconą około roku 1800 przez biskupa Ignacego Krasickiego. Przy utrzymanym zewnątrz dawnym stylu budowy posiada ultranowoczesne wnętrza i oświetlenie rzadko spotykane w kościołach i katedrach.

W Weimarze znajdują się także liczne muzea Goethego, Schillera, Liszta. Ciche prowincjonalne miasto, które jeszcze Schiller nazywał wsią już w XVI wieku błyszczało ambicjami środowiska sztuki i wiedzy. Od Jana Sebastiana Bacha, Herdera, Wielanda, aż do Goethego i Schillera — żyli tu niemal wszyscy wybitniejsi twórcy kultury Niemiec, a w czasach Goethego Weimar słynął jako „niemieckie Ateny”. W Weimarze w ogrodzie pałacowym znajduje się popiersie naszego wieszczki Adama Mickiewicza, postawione na pamiątkę złożenia przez niego Goethemu wizyty w Weimarze w r. 1828.

I jeszcze parę słów o Poczdamie — nazwa miejscowości znana na całym świecie. Tutaj przecież odbyła się w zamku Cecilienhof tak ważna dla Polski Konferencja Poczdzamska. Do dziś można zwiedzać pokój gdzie został podpisany układ. W Poczdamie jest wiele cennych zabytków sztuki, zamki i ogrody w słynnym parku Sanssouci należącym do dawnych królów pruskich. Niewątpliwie najpiękniejszy jest pałac Sanssouci usytuowany na wspaniałych tarasach schodzących ku bijącym w górę przejrzystymi strumieniami wody fontanom. Oszałamiające jest piękno tutejszych zamków, przepych i koloryt wnętrza. Sanssouci było ulubionym miejscem zamieszkania Fryderyka II, króla pruskiego, wielkiego znawcy sztuki, który niejednokrotnie gościł u siebie artystów i pisarzy m.in. Voltaire. Komnata pisarza została zachowana z takim wnętrzem, jak kazał dla niego przygotować król. W Sanssouci są galerie sztuki, obrazów i rzeźb, ale największy zachwyty wzbudzają słynne rzeźby z marmuru znajdujące się w parku. Rzeźby te przedstawiają postacie i sceny z mitologii greckiej, ich twórcami są rzeźbiarze z XVIII wieku m.in. G. F. Ebenhecht, J. B. Pigalle, L. S. Adam.

Niemniej pełne uroku są pałace byłych władców Saksonii — znane ze swoich galerii obrazów, miedziorytów czy porcelany (w tym wiele orderów Orła Białego Augusta II Mocnego bogato zdobionych klejnotami). Herby Polski i Litwy oraz Augusta II Mocnego spotyka się w dawnej Saksonii na każdym niemal miejscu. Znajduje się on także na szkle w bramie wejściowej do słynnej fabryki porcelany w Miśni. Zwinger — to słynny drezdeński pałac z galerią obrazów Rafaela, Tytjana, Rembrandta, Rubensa i innych dzieł wybitnych malarzy.



Pokój Voltair'a

Niemiecka Republika Demokratyczna zajmuje obszar 108 174 km<sup>2</sup> i liczy 17,1 mln ludności. Gęstość zaludnienia 157 mieszkańców na km<sup>2</sup>. Wśród 7,6 mln pracujących jest 3,5 mln kobiet. 6,4 mln zatrudnionych pracuje w socjalistycznym sektorze gospodarki, 411 tys. w zakładach z udziałami państwowymi, 865 tys. w sektorze prywatnym.

W 1955 r. na 1.000 kobiet w wieku od 15 do 45 lat przypadało 77 urodzonych dzieci. W 1963 r. było ich 90. Na 100 osób w wieku zdolnym do pracy przypada w NRD 32 rencistów. Niekorzystna ta relacja jest wynikiem drugiej wojny światowej.

Stolicą NRD jest Berlin (sektor demokratyczny liczący 1.071.462 ludności). Obszar kraju podzielony jest na 15 okręgów (województw) z 24 miastami, 192 powiatami i 9.164 gminami. Najwyższym organem władzy NRD jest Izba Ludowa (parlament), licząca 434 deputowanych. Czynne prawo wyborcze uzyskuje się od 18 roku życia, biernie od 21 lat. Izba Ludowa wybiera Radę Państwa, zatwierdza Radę Ministrów. W Izbie Ludowej reprezentowanych jest pięć partii zablokowanych we Froncie Narodowym Demokratycznych Niemiec oraz organizacje masowe.

## Partie:

- SED — Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności
- CDU — Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna
- DDPD — Niemiecka Partia Liberalno-Demokratyczna
- DBD — Demokratyczna Partia Chłopska
- NDDP — Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec

(wg. Perspektyw)



Zamek Helweder w Weimarze



Poczdam — zamek Sanssouci



Pragnąc zapoznać się z opinią Czytelników, dotyczącą naszego czasopisma, redakcja zwraca się z prośbą o wzięcie licznego udziału w niżej zamieszczonej ankiecie. Czytelnie wypełnioną ankietę należy przesłać na adres redakcji „Rodzina”: Warszawa, ul. Wilcza 31, do dnia 15.XII.69 r.

Wśród uczestników zostanie rozlosowanych sześć cennych nagród:

Dwie pierwsze nagrody: dwa zegarki — męski i damski

Dwie drugie nagrody: szybkowar i elektryczna maszynka do golenia

Dwie trzecie nagrody: torba damska i teczka aktówka

Oraz nagrody pocieszenia w formie wydawnictw książkowych.

## A N K I E T A

O SOBIE: wiek . . . zawód . . . . . płeć . . .  
nazwisko i adres — tylko jeśli chcesz wziąć udział w losowaniu

nagród . . . . .

O TYGODNIKU „RODZINA”:

Podkreśl nazwy działów, które interesują Cię najbardziej:

Kościół w świecie

Komentarz do ewangelii

Artykuły o tematyce ogólnochrześcijańskiej

Publikacje o problematyce społecznej (na str. 6 i 7)

Świat, na którym żyjemy

Wiadomości z zakresu literatury (na str. 10)

Informacje o kościołach polskokatolickich

Nasze porady (prawnik, lekarz)

Dział dla kobiet (rady, moda, kosmetyka, przepisy)

Dział dziecięcy

Rozmowy z czytelnikami

O NASZYCH PROPOZYCJACH

Przy odpowiednich rubrykach należy wpisać T A K lub N I E

Czy chciałbyś czytać w „Rodzinie” artykuły:

1. o dziełach sztuki sakralnej w kościołach polskich . . . . .
2. o różnych wyznaniach w Polsce . . . . .
3. o tematyce historycznej (ludziach, wydarzeniach, wspomnieniach) . . . . .
4. wywiady z wybitnymi ludźmi . . . . .
5. reportaże z zakładów pracy, z imprez oświatowych, kulturalnych, z rozpraw sądowych i inne . . . . .
6. recenzje teatralne, telewizyjne, kinowe, z wystaw itp. . . . .
7. uwagi własne . . . . .

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

DO NABYCIA

w Zakładzie Wydawniczym  
„ODRODZENIE”

Warszawa, ul. Wilcza 31,  
tel. 29-26-43 i 21-78-38

Władysław Tarnowski i S.  
Włodarski — KOŚCIOŁY  
CHRZEŚCIJAŃSKIE, str. 300  
cena 20,— zł.

Praca wszechstronnie informująca o prądach chrześcijańskich i myśli religijnej od I wieku naszej ery, poświęcona także wyznaniom reprezentowanym w Polsce, przydatna w pracy każdego działacza religijnego, kościelnego i społecznego.

KOŚCIOŁY  
CHRZEŚCI  
JAŃSKIE



JERZY SKALSKI

RZYM  
A SPRAWY  
POLSKIE  
W OKRESIE  
POROZBIO  
ROWYM

Jerzy Skalski — RZYM A  
SPRAWY POLSKIE W OKRE-  
SIE POROZBIOROWYM str. 151  
cena 18,— zł.

Książka oparta o bogaty ma-  
teriał źródłowy z wybitnym  
znawstwem przedstawia stosunki  
pomiędzy Rzymem a Polską w  
okresie porozbiorowym.

SZCZEPAN WŁODARSKI

Siedem  
soborów

Szczepan Włodarski — SIEDEM  
SOBORÓW, str. 226 cena 20,— zł.

Cenna pozycja popularnonau-  
kowa omawiająca problemy re-  
ligioznawcze i historyczne, nie-  
zbędna w pracy każdego teologa  
chrześcijańskiego, zawiera poza  
materiałem informacyjnym wy-  
pisy dokumentów soborowych.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

W numerze 39 „Rodziny” podpis pod zdjęciem na str. 13 powinien brzmieć: „Muzeum WP w Studziankach Pancernych. Informacji udziela płk. Przymanowski. Na zdjęciu: ks. Bp Grochowski, A. Zawadzki — wicemin. MZIOS oraz wiceprezes Tow. Łączności z Zagranicą „Polonia”, ks. bp J. Pękala, ks. bp Fr. Rowiński, ks. bp T. Majewski.



### ODRODZONA PARAFIA W ŚWIDNICY ŚLĄSKIEJ

Dzień 22 lipca, Święta Odrodzenia naszej Ojczyzny, był w bieżącym roku również dniem odrodzenia parafii Kościoła Polskokatolickiego pw. św. Antoniego — w Świdnicy.

Z powodu zagrażającego niebezpieczeństwa starej kościoł został chwilowo zamknięty. Dzięki finansowej pomocy administratora Diecezji Wrocławskiej ks. W. Kierzkowskiego oraz staraniom i opiece dziekana wrocławskiego, ks. E. Elerowskiego, wyremontowano kaplicę i wyposażono ją w niezbędny sprzęt. Sami parafianie również ofiarną pracą przyczynili się do otwarcia kaplicy. Dzień jej uroczystego otwarcia stał się dla parafii Świdnickiej momentem historycznym. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. administrator Walerian Kierzkowski w asyście dziekana dekanatu wrocławsko-opolskiego oraz okolicznych księży. Uroczystość ta zgromadziła tak licznych wiernych, że nie wszyscy mogli się w kaplicy pomieścić. Za czytane słowa modlitwy Celebransa: „Dzisiaj domowi temu stało się zhawienie” były myślą przewodnią nauki wygłoszonej przez ks. magistra E. Elerowskiego. Na zakończenie uroczystości przemówił ks. adm. Kierzkowski zachęcając wiernych do dalszej wytrwałości i pracy w Kościele i przedstawiając zasadniczy program działania naszego Kościoła w Polsce, a zwłaszcza tutaj, na przastarą, piastowskiej ziemi wyzwolonej i przywróconej Macierzy. Po uroczystej Mszy św. ks. adm. pobłogosławił związek małżeński.

### PRACOWNIK DEPARTAMENTU PRASY ŚRK Z WIZYTĄ WE WROCŁAWIU

Pani Tatiana Athanasiadis, pracownik Departamentu Prasy Światowej Rady Kościołów w Genewie, w czasie swej tygodniowej wizyty w Polsce odwiedziła również Wrocław. 26 września br. w lokalu Wrocławskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej spotkała się ona z przedstawicielami różnych Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Kościół Polskokatolicki reprezentowali: ks. mgr Eugeniusz Elerowski — dziekan wrocławski i ks. Bolesław Szkuclarczyk z parafii wrocławskiej.

P. Athanasiadis stwierdziła, że głównym celem jej wizyty w Polsce jest zapoznanie się z życiem poszczególnych Kościołów w naszym kraju i nawiązanie bliższych kontaktów z polską prasą ekumeniczną.

Na zakończenie swej wizyty we Wrocławiu, p. Athanasiadis zwiedziła zabytki historyczne stolicy Dolnego Śląska, m.in. także katedrę Kościoła Polskokatolickiego pochodzącą z XIII wieku.

Ks. E. ELEROWSKI

### WIZYTACJA ARCYPASTERSKA W ZĄBKOWICACH ŚLĄSKICH

We wrześniu, z okazji wizytacji arcybiskupiej Rządcy Diecezji Wrocławskiej, ks. inf. Waleriana Kierzkowskiego, odbyła się w Ząbkowicach Śląskich uroczystość parafialna.

Na zdjęciu: Ks. inf. Walerian Kierzkowski w towarzystwie ks. ks. Eugeniusza Elerowskiego, Tadeusza Piątka, Bolesława Ewertowskiego — po nabożeństwie — w otoczeniu parafian.



### ZMARŁ NAJSTARSZY KAPŁAN KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

Jak już donosiliśmy w Rudzie Opalin, pow. Chełm Lubelski w dniu 7 października br. zmarł śp. ks. Józef KWOLEK — najstarszy kapłan Kościoła Polskokatolickiego w PRL.

Na uroczystości żałobne do Rudy Opalin przybyli: Ordynariusz Diecezji Warszawskiej — ks. biskup Tadeusz R. MAJEWSKI, Sekretarz Prezydium Rady Kościoła — ks. dziekan Jan FIRLEJ, kilkunastu księży starszej i młodszej generacji, dziekan chełmski Kościoła Prawosławnego oraz rodzina Zmarłego i wierni parafii w Rudzie Opalin.

Jutrznię żałobną przy współudziale duchowieństwa odprawił ks. dziekan Jan FIRLEJ. Mszę św. żałobną koncelebrowaną przy udziale ks. prob. Stanisława BANASIĄKA i ks. prob. Stanisława KOZALI odprawił ks. biskup Tadeusz R. MAJEWSKI. Po Mszy św. ks. biskup wygłosił żałobną egzortę oraz podziękował zasłużonemu Kapłanowi za wierną służbę w Kościele Polskokatolickim. Egzektwie przy trumnie zostały odprawione przez ks. dziekana z Kościoła Prawosławnego i Biskupa Ordynariusza.

Po ceremoniach w kościele wyruszył żałobny kondukt na miejscowy cmentarz oddalony o



Duchowieństwo Kościoła Polskokatolickiego odprowadza na miejsce wiecznego spoczynku zasłużonego kapłana

6 km. od kościoła parafialnego. Na miejscu wiecznego spoczynku dłuższe przemówienie wygłosił oraz pożegnał Zmarłego Kapłana — ks. prob. Marcin TYMCZAK.

### UROCZYSTOŚĆ PARAFIALNA W SANOKU

W dniu 5 października br. parafia polskokatolicka w Sanoku, obchodziła swoją roczną uroczystość, na którą przybył najbliższy sąsiad ks. dziekan Józef JANIK oraz księża proboszczowie z okolicznych parafii.

W tym samym dniu ks. Ryszard RAWICKI — administrator parafii w Sanoku, obchodził 10-lecie kapłaństwa. Przy tej okazji młodzież z Sanoka i z Bażanówki wystąpiła z dobrze przygotowanymi wierszami, a Towarzystwo Niewiast wręczyło swemu duszpasterzowi miły podarunek.

J.J.

Duchowieństwo Kościoła Polskokatolickiego, Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, delegacje i wierni przed kościołem w Studziankach Pancernych w dniu 11 września br. po uroczystej Mszy św. odprawionej w intencji poległych w obronie ojczyzny.







# „GŁOWA MNIE BOLI...”

Ból głowy to dolegliwość, którą zna chyba każdy z własnego doświadczenia. Nasilenie i rodzaj bólu bywa różny, jak i różne są przyczyny bólów głowy.

Prawie każda choroba gorączkowa rozpoczyna się silnym bólem głowy. Na podstawie tego jednego objawu nie sposób oczywiście w pierwszym, czy drugim dniu choroby ustalić, czy będzie to grypa, angina, szkarlatyna, czy nawet zapalenie opon mózgowych.

Niezbyt silne bóle głowy występujące zwykle rano i powtarzające się przez dłuższy okres są już bardziej charakterystyczne. Trudno je nawet nieraz nazwać „bólami”, to raczej „doholewania”, połączone z uczuciem ogólnego zmęczenia i ociężałości. Objawy takie spotykamy dość często przy zbyt niskim ciśnieniu krwi, tak zważym niedociśnieniu tętniczym. Innego rodzaju bóle głowy odczuwa chory na nadciśnienie. Ból umiejscawia się raczej w tyle czaszki, w okolicy potylicy, promieniuje do karku i występuje często jednocześnie z silnymi zawrotami głowy.

W chorobie zwanej miażdżycą tętnic (skleroza) bóle głowy występują napadowo, łączą się z przykrym odczuciem, określanym przez chorych jako „rozszadanie kości czaszki”. Niedokrwistość oraz inne choroby krwi dają uporczywe przewlekłe bóle głowy, występujące z jednoczesnym uczuciem senności a czasem ze skłonnością do omdleń.

Wszelkie przewlekłe zatrucia powodują z zasady długotrwałe i bardzo przykre bóle głowy. Do przewlekłego zatrucia organizmu nie trzeba nawet trucizn z zewnątrz, wystarczy stale, nawykowe zaparcie stolca. Organizm zatrzuwa się niewydalonymi w

porę produktami gnicia i fermentacji jelitowej.

Zupełnie innego rodzaju bóle głowy występują przy nerwobólu, czyli newralgii nerwu trójdzielnego. Są to nagle, krótkotrwałe, niestychające ostre, świdrujące bóle występujące w okolicy jednego oka, w części czołowej czaszki, często promieniujące do ucha.

Przykry, wyraźnie nasilający się w czasie schyłania głowy ból nad oczyma, jest charakterystyczny dla stanów zapalnych zatok nosowych. Kiedy ból zjawia się jakby „na tle” istniejącego silnego kataru, nasila się przy kaszlu i kichaniu, czoło jest wrażliwe na ucisk, wszystko to wskazuje, że mamy do czynienia z ostrym zapaleniem zatoki czołowej.

Stany chorobowe samej kości czaszki, zapalenie szpiku kostnego, gruźlica i promienica kości czaszki, wrzescie guzy nowotworowe mózgu powodują oczywiście również różnorodne rodzaje bólów głowy.

Większość nerwic i psychoneurwicz jest przyczyną specjalnego rodzaju bólu głowy który nazywamy migreną.

Ból migrenowy jest pochodzenia naczyniowego. Najpopularniej mówiąc powstaje on na skutek nadmiernego rozciągania się ścian niektórych tętnic. Cierpiący na migrenę wiedzą z własnej praktyki, że w czasie napadu bólu uciskanie ręką, czy mokrym ręcznikiem, tętniących skroni może dać pewną ulgę. Migrenę określa się często jako rodzaj nerwicy naczynioruchowej. Na migreny cierpią o wiele częściej kobiety niż mężczyźni. Czasami bóle migrenowe powtarzają się regularnie w pewnych odstępach czasu. Zawsze są bardzo silne, bywają też połączone z nudnościami i wymiotami.

W leczeniu migren, z domowych sposobów, można polecić ucisk na skronie, czasem połączony z zimnym, a u innych osób właśnie z gorącym okładem. Czasami wystarczy spacer na świeżym powietrzu, czasem, szczególnie u osób z niskim ciśnieniem, dobrze może zrobić wypicie szklanki mocnej i dobrze osłodzonej prawdziwej kawy, lub herbaty. Silny ból mi-

grenowy można przerwać proszkiem przeciwbólowym. Niedobrze jednak jest przyzwyczajać się do przyjmowania proszków, gdyż częste ich zażywanie łatwo przechodzić może w szkodliwy dla zdrowia nawyk. Istnieje też duża grupa leków, jak Bellargal, Bellacorn, czy Gynergen, których działanie powoduje kurczenie się ścian tętnic, a tym samym ustąpienie bólów migrenowych. Jednak rodzaj leku i dawkę musi zawsze ustalić lekarz dla poszczególnego chorego.

Często występujące bóle głowy pochodzenia naczyniowego, szczególnie dotkliwie odczuwane przez chorego zaraz po obudzeniu się rano mogą być objawem wyczerpania nerwowego. W nerwicy bóle głowy występują niemal zawsze. Bywają dość różnorodnie i różnie umiejscowione. Ich nasilenie się jest wyraźnie uzależnione od przeżyć psychicznych chorego, silnego wzruszenia, zdenerwowania, niepokojów, czy długotrwałego stanu napięcia nerwowego.

Prócz bólów głowy w nerwicy spotykamy takie objawy jak: dużą zmienność nastrojów, czyli przechodzenie bez widocznej przyczyny z wesołości do przygnębienia i odwrotnie, drażliwość, stany depresji, skłonność do płaczu i gwałtownych reakcji, trudności we współżyciu z otoczeniem. Czasami dołączają się nieznaczne zaburzenia pamięci, bezsennosć, kołatanie serca, nagłe poty, drętwienie kończyn i brak apetytu. Tyle przykrych objawów! A jednak i nerwica i powodowane przez nią migreny, są chorobą czynnościową, a nie organiczną. To znaczy, że ani tkanka mózgowa, ani nerwy nie są uszkodzone a jedynie ich czynności ulegają zaburzeniu. Nerwicom, ich pochodzeniu, przyczynom i zapobieganiu poświęcimy w niedalekiej przyszłości cykl felietonów. Wracając więc do tematu zasadniczego, którym jest ból głowy na zakończenie pragnę zaznaczyć, że wszystkie przypadki bólów głowy są zawsze związane z ogólnym stanem zdrowia chorego i nie można leczyć ich tylko objawowo, a należy znaleźć ich przyczynę.

dr A. MAŁUSZYŃSKA

## ODPOWIEDZI PRAWNIKA

Pani B. W. — Włocławek — jeśli umowa o pracę została wypowiedziana przez pracownika, to rozwiązanie tej umowy w okresie wypowiedzenia przez skrócenie terminu wypowiedzenia przez zgodą obu stron nie zmienia sytuacji prawnej pracownika, który wskutek wypowiedzenia umowy o pracę stracił ciągłość pracy w zakresie uprawnień do urlopu i innych. Konkretnie więc straciła Pani ciągłość pracy w zakresie uprawnień urlopowych. Stanowisko powyższe opieramy na wyjaśnieniu Komitetu Pracy i Płacy z dnia 4.XII.1961 r.

\*

Pani J. F. — Pstrągowa — zasiłek rodzinny na troje dzieci wynosi 310 zł oraz na żonę wychowującą dziecko do lat 8 lub mającą powyżej 50 lat — 37.50 zł, czyli razem mają wniwn na podstawie rozporządzenia Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płacy z dnia 18.9.1963 r. (Dziennik Ustaw nr 42, poz. 236) otrzymywać miesięcznie zasiłku rodzinnego — 347.50. Zasiłek rodzinny przysługuje tylko za przepracowane dni robocze. Za przepracowanie, uważa się także, jeżeli pracownik za cały miesiąc otrzymał wynagrodzenie lub zasiłek z ubezpieczenia na wypadek choroby. Jeżeli Zakład pracy odmawia Pani właściwych informacji w tej sprawie winna Pani skarżyć się do Rady Zakładowej lub Związku Zawodowego.

\*

Pan O. M. — Tarnów — obliczenie podatku od wynagrodzeń i składki emerytalnej przez pracodawcę Pana jest prawidłowe, zgodne ze skalą określoną Rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 20 lutego 1968 r. (Dziennik Ustaw nr 5, poz. 30).

PRAWNIK

Wytnij ten kupon. Opisz dokładnie sprawę w liście do redakcji, a otrzymasz bezpłatną poradę prawną.

KRZYŻÓWKA Nr 40

**POZIOMO:** 1) lichwiarz, 5) szkapa, 9) żona Mahometa, 10) kłoc, 11) alarm dla geofizyków, 13) ślad, 14) przednia strona medalu, 15) falochron portowy, 16) jadalnia, 18) sieć rybacka, 19) wojskowe polecenie, 23) objaw, 25) kuzynka kakadu, 26) strunowy instrument muzyczny, 27) parów, 28) efekt paniki na giełdzie, 29) marka samochodów niemieckich, 30) satelita Patachona, 32) milczek, 33) oprawca, 35) okręt handlowy, 37) działo, 39) otwór w pokładzie statku, 42) apel, 43) dla monarchy, 44) w telewizorze, 46) sznur zapalający do ładunków wybuchowych, 47) eks-Malawi, 48) imię męskie, 49) poleca sprzęt gospodarstwa domowego, 50) wieczerza, 51) do oświetlania.

**PIONOWO:** 1) lampart, 2) wysoka, spiczasta czapka, 3) wskazówka, pouczenie, 4) mara, 5) diabeł, 6) kurs okrętu w stosunku do wiatru, 7) sporządza coctaille, 8) autobus turystyczny, 10) szkocki instrument muzyczny, 12) znane wino węgierskie, 17) grabież, 18) włodarz, 20) szata liturgiczna, 21) utrata, 22) cieplica, 23) tłuszcz roślinny, 24) 0,2 grama, 30) figlarz, 31) bon, 33) kuzyn dyni, 34) strategia, 36) starożymska szata, 38) cenna pasza dla bydła, 40) podziałka mapy, 41) imię męskie, 44) literacki szkic, 45) rak wodny.

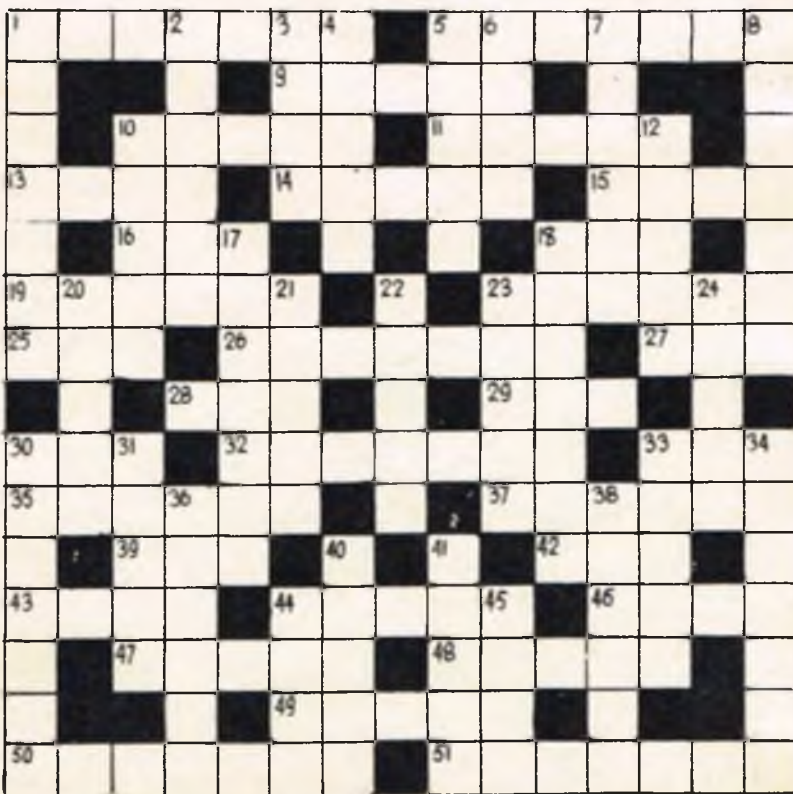
Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem: „Krzyżówka nr 40”. Do rozlosowania:

### KOMPLET KSIĄŻEK ZAKŁADU WYDAWNICZEGO „ODRODZENIE”

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

**POZIOMO:** Krouos, Irak, Dalaj-lama perkal, Amor, trań, deko, Alor, nit, stado, Opawa, Eos, rosa, czar, Ren, eden, kantar, katamaran, arak nasada. **PIONOWO:** Kopt, odra, nakład Ola, saldo, flak, Ramona, amo, kareta, Erato, Eros, lora, Iwona, Seneka, asceta, Parnas, orkan, znak, Etna, aria dar, ara.

NAGRODĘ W POSTACI KOMPLETU KSIĄŻEK WYLOSOWAŁA P. DĄBRÓWKA MAKIEWICZ GLIWICE, ul. Powstańców 11/9.







NASZA RODZINKA

## Święto latawca

Puszczanie latawców należy do ulubionych zabaw dziecięcych. Nic dziwnego, to przecież bardzo przyjemne, a poza tym podczas zawodów latawców można popisać się nie tylko zręcznością ale pięknie wykonanymi modelami.

Jesienią obchodzone jest co roku „święto latawca”. Biorą w nim udział harcerze, zuchy, szkoły i różne organizacje dziecięce. Podczas tego święta odbywają się zawody modeli. Można tu obejrzeć latawce, piękne i pomysłowo przystrojone.

Na fotografii jeden z latawców przed lotem.



Fot. B. Koszewski

Trzy latawce na trzech poplątanych nitkach, widać to wyraźnie na rysunku. Czytelnik zaś musi rozplątać zagadkę i połączyć numery nitki z odpowiednimi latawcami!

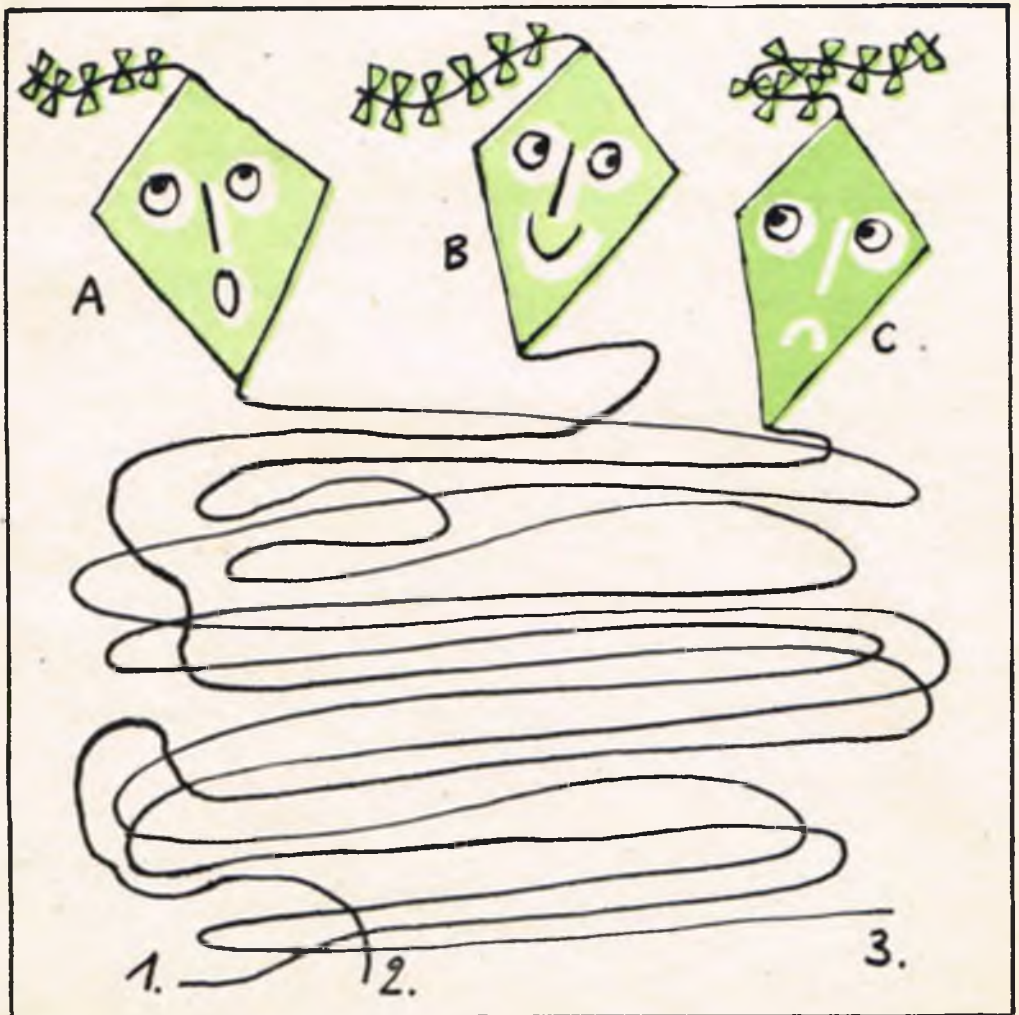
## KOŁYSANKA

Dawno już ucichł  
złoty kogucik  
i królik biały kwiatów nie depte.  
Ogromna Wisła  
pod niebo wyszła,  
z gwiazdami szepcze...

Gliniany konik  
wszedł na wazonik,  
by się spokojnie zdrzemnąć do świtu.  
Synku małuśki,  
do swej poduszki  
i ty się przytul.

JÓZEF CZECHOWICZ

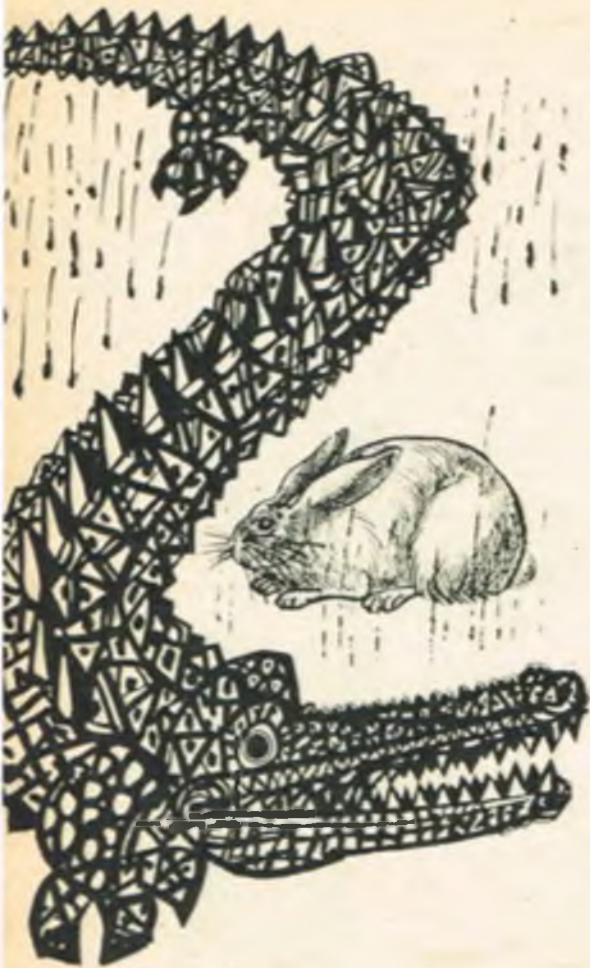
co to za miasto?



# BY







neczną” — domyślił się zając, baczenie śledząc każdy ruch straszdyła.

I wtedy, całkiem niespodziewanie, przyszło mu coś do głowy.

„Nie będę sobą, jeśli nie skorzystam z odwiedzin tego gościa” — pomyślał i z uciechy fiknął dwa koziołki. Następnie w wesołych podskokach podążył w stronę krokodyla, gdyż to on był właśnie.

Mimo wszystko zając nie bardzo mu ufał, więc zatrzymał się w pewnej odległości i pozdrowił go uprzejmie. Krokodyl odpowiedział osobliwym powitaniem: zmrużył lewe oko i zaczął kręcić ogonem takiego młynka, że dokoła powstała straszna kurzawa.

— Oj... oj... Jaki piękny ogon! — zachwycał się zając, nieznacznie przecierając łapką oczy.

Słowa jego mile polectały krokodyla, tak że raczył wdać się z nim w rozmowę.

Po pewnym czasie zając zdobył się na odwagę:

— Ty jesteś mieszkańcem rzeki, a ja wysepki. Jestem ogromnie ciekawy, który z nas ma więcej przyjaciół: ty

— A więc dobrze. Uczynię ci tę łaskę — i krokodyl zniknął pod wodą.

Nie upłynęło wiele czasu, gdy rzeka zaroiła się od potwornych cielsk. Krokodyle duże i małe ustawiały się szeregiem, tworząc długi, długi most. Po chwili wypłynął olbrzymi krokodyl i ryknął:

— Widzisz, jak wielu mam przyjaciół?

— O tak, przyjaciół masz wielu. Tak wielu, że chyba niepodobna ich zliczyć — odpowiedział chytrze zając.

— Spróbuj policzyć, zaczekamy...

— Jeden, dwa, trzy, cztery! — wołał głośno zając, zręcznie przeskakując z grzbietu na grzbiet. Biegł coraz dalej i dalej, aż znalazł się na przeciwnym brzegu rzeki. Gdy poczuł pod łapkami twarde gruntu, dał wielkiego susa i znikł w pobliskim lesie.

MARIA JUSZKIEWICZOWA

rozwiązanie rebusu ze str. 13: BYTOM

## ZAJĄC I KROKODYLE

**N**a wysepce przy brzegu wielkiej, szerokiej rzeki mieszkał kiedyś pewien zając. Lubił on bardzo dalekie wędrówki, nic więc dziwnego, że któregoś dnia postanowił udać się na przeciwny brzeg rzeki.

Ale jakże to zrobić? Mostu żadnego nie widać, nigdzie nawet marnego czołenka. Przepłynąć rzekę? Brr... woda taka mokra i żal futerka! A futerko miał piękne i puszyste, że każdy mu go zazdrościł.

Siedzi zając i duma, aż tu naraz woda zaczyna się pienić. Wielkie bałwany podnoszą się w górę. Po chwili wylazi na brzeg wysepki jakiś olbrzymi potwór. Łeb płaski, paszcza wydłużona i strasznie kłapie zębami, a ogon taki długi, długi... Strach ogarnął zająca. Już chciał uciekać, gdy zauważył, że potwór nawet nie patrzy w jego stronę. Ziewnął tylko potężnie i wyciągnął się na piasku w palących promieniach słońca.

„Ach, już wiem! Bierze kąpiel sło-

czy ja? — I spojrzał na krokodyla spod oka.

— Ależ nie ma dwóch zdań — zaryczał na to krokodyl. — Oczywiście, że ja mam więcej przyjaciół niż ty.

— A to dlaczego? — spytał niewinnie zając.

— Właśnie choćby dlatego, że ty jesteś mieszkańcem małej wysepki, a do mnie należy wielkie królestwo wodne! — mruknął dumnie krokodyl.

— A czy twoich przyjaciół jest tak wielu, że potrafilibyście wszyscy razem stworzyć długi most od jednego brzegu rzeki aż do drugiego? — wskazał łapką zając.

— Ho!... ho!... ho!... — krokodyl aż zatrzęsł się ze śmiechu. — Jest ich o wiele więcej!

— Och, jak bardzo chciałbym poznać twoich przyjaciół! Nigdy jeszcze nie widziałem tylu wspaniałych wielkich zwierząt — westchnął zając.

kaktus czy jeź?





**Pan Henryk Łakomy z Nowej Soli** — zarzuca nas pytaniami specjalistycznymi, które nie wszystkich interesują. Oto przykłady: „Jak wygląda sprawa z językiem i tekstem oryginalną księgi Estery? — Co oznacza po polsku hebrajskie słowo „maszał”? — A słowo „Kobelet”? — Jak brzmi hebrajska nazwa „Pieśni nad pieśniami”?

Nie są to pierwsze tego rodzaju semitystyczne problemy Czytelnika z Nowej Soli, więc prosimy zwracać się z nimi bezpośrednio do Katedry Semistyki na Uniwersytecie Warszawskim oraz nabyć w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej skrypt pt. „Wstęp szczegółowy do Pisma św. Starego Testamentu”.

Czytelnik ten pyta nas również o znaczenie biblijnego tekstu „Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój”. Konkretnie chodzi mu o wskazanie oraz nabyć w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej skrypt pt. „Wstęp szczegółowy do Pisma św. Starego Testamentu”. Czytelnik ten pyta nas również o znaczenie biblijnego tekstu „Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój”. Konkretnie chodzi mu o wskazanie oraz nabyć w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej skrypt pt. „Wstęp szczegółowy do Pisma św. Starego Testamentu”.

Korespondent zabawia się też sam w egzegzę (zawodowego tłumacza Biblii) i twierdzi, że Ap. Paweł, potępiając spór Koryntian o trzech Apostołów („ja jestem od Pawła, ja od Apollosa, ja jestem od Kefasa”) miał na myśli zachęcenie ich do wierności Kościołowi Chrystusowemu, którym nieaprecjalnie jest Kościół Rzymskokatolicki” (1 Kor. 1, 11n.). W tego rodzaju twierdzeniu nietrudno znaleźć sprzeczność. Kościół Rzymskokatolicki stale podkreśla, że jest „od Kefasa” czyli od Ap. Piotra, Kościół Chrystusa to całe chrześcijaństwo, którego Kościół Rzymskokatolicki zawsze był i jest nadal tylko częścią, a trudno mu przychodzi nawiązanie kontaktów z innymi Kościołami lokalnymi właśnie z powodu zbyt kurczowego trzymania się Ap. Kefasa, jakby on był ważniejszy od Chrystusa.

**Stały Czytelnik z Siemianowic** prosi o podanie pełnego składu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej i w Polskim Oddziale Ogólnochrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

Oto nazwy tych Kościołów: Prawosławny, Polskokatolicki, Starokatolicki Kościół Mariawitów, Ewangelicko-Augsburski, Ewangelicko-Reformowany, Baptystów, Metodystyczny i Zjednoczony Kościół Ewangeliczny. Pozdrawiamy.

**Pan Stanisław Dykawski z Lipna** pisze, że zawarł cywilne tylko małżeństwo, lecz przeciw legalne, a tymczasem kościelne władze rzymskokatolickie nazywają jego związek „niezalegalizowanym konkubinatem”. Pyta, czy tego rodzaju sformułowanie sugeruje nieuznanie państwowych praw i władz. Oświadcza: „Nie zgadzam się, aby legalny akt ślubny sporządzony w Urzędzie

Stanu Cywilnego nazywano niezalegalizowanym konkubinatem. Tego określenia nie rozumiem, co mnie mocno irytuje”.

Wyraz „konkubinaty” pochodzi z łaciny (con — razem, cubare — leżeć) i oznacza trwale nieślubne pożycie mężczyzny z kobietą. Nie ulega wątpliwości, że w danym wypadku określenie „niezalegalizowany konkubinaty” jest niewłaściwe z dwóch powodów: a) z powodu błędu stylistycznego zwanego tautologią (jak np. masło maślane), bo każdy konkubinaty jest „niezalegalizowany”; b) z powodu nazwania konkubinatem czegoś co jest zalegalizowane prawem państwowym. Władze kościelne nie mają prawa osądzania legalności lub nielegalności aktów państwowych. Wolno im tylko mówić o religijnej, kościelnej stronie małżeństwa. Jeżeli ktoś ma ślub jedynie cywilny, nie wolno mówić o konkubinacie, a trzeba mówić o małżeństwie niesakramentalnym.

Wierzący chrześcijanin nie powinien rozpoczynać życia rodzinnego bez kościelnego błogosławieństwa danego w imieniu Boga i ma religijny obowiązek o nie zabiegać. To chyba oczywiste. Inna rzecz, że przepisy niektórych Kościołów te sprawy oceniają raczej negatywnie czym przypominają zakazy faryzeuszów, którzy „zamykali Królestwo Niebios przed ludźmi” (Mat. 23, 13). Pozdrawiamy.

**Czytelniczka z Gozdniczy** skarży się na nieregularne dostarczanie naszego tygodnika do kiosków „Ruchu”. Niestety niewiele w tym możemy pomóc. Gdyby jednak nieregularności te miały się powtarzać częściej, prosimy informować, a uczynimy wszystko, co możliwe, by tego rodzaju pomyłki PP „Ruchu” raczej się nie powtarzały. Pozdrawiamy i życzymy dużo cierpliwości względem przeciwników Kościoła Polskokatolickiego w tamtejszej parafii.

**Pani Jadwiga Bombalska** (adres: Łódź 12, ul. Demokratyczna 17 m. 1) zwraca się za naszym pośrednictwem do Szanownych Czytelniczek i Czytelników naszych, aby łaskawie zechcieli z Nią korespondować. Wyjaśniamy, że ma lat 32, od dwóch lat jest poważnie chora na serce, całe dni spędza tylko w fotelu w całkowitej niemal samotności. Korespondentce życzymy szybkiego powrotu do zdrowia a Czytelnikom, którzy zechcą spełniać Jej prośbę, składamy z góry Bóg zapłać.

**Pan M. Tyliński z Kalisza** wysuwa propozycję, by Redakcja nasza uczciwie pouczenia z Biblii — bez filozofii”.

Przynajmniej, że sam pomysł nie jest zły, lecz zbyt ogólnikowy. Już jedną stronicę poświęciliśmy komentowaniu niedzielnych peryok ewangelicznych. Jeżeli byłoby wskazane podobne objaśnienie jeszcze innych ksiąg biblijnych (np. ze Starego Testamentu), należałoby się zastanowić nad ich wyborem i nad charakterem komentarza. Zwracamy jednak równocześnie uwagę, że „Rodzina” nie jest czasopismem biblij-

nym albo wyłącznie religijnym. Czy wobec tego byłoby wskazane zamieszczanie jeszcze artykułów o jakich mówi Czytelnik z Kalisza? Pozdrawiamy.

**Pani Beata Krajnik z Warszawy** pragnie wprowadzić do kościołów zwyczaj dyskutowania z kaznodziejami. W czasie każdego kazania słuchacze mogliby przerywać mówcy, zadając pytania i prosząc o bliższe wyjaśnienia. Dlaczego tego się nie praktykuje?

Nie tylko w kościołach, ale i w salach świeckich zebrań nie każdy może zabierać głos, kiedy na to ma ochotę, lecz musi poprosić przewodniczącego, by pozwolił przemówić. To jedna sprawa — raczej porządkowa. Druga dotyczy charakteru kazania. Nie jest ono (nie powinno być) przemawianiem lub wykładem. Jest sieją słowa Bożego, jest rozmyśleniem i daje materiał do rozmyślań. Nie jest rzeczą właściwą psuć religijną atmosferę w kościele jakimiś pytaniami natury naukowej czy praktycznej. Są od tego prywatne porady czerpane u teologów po kazaniu i w związku z kazaniem. Wolno też złożyć kaznodziei na piśmie swoje wątpliwości o charakterze ogólnym z prośbą, by przed następnym kazaniem zechciał je wyjaśnić z ambony. Spodziewamy się, że żaden kaznodzieja nie odmówi. Życzymy powodzenia i pozdrawiamy.

**Pani Bożena ze Słupska** opowiada o swoim okropnym przeżyciu w czasach okupacji pod Lwowem. Oto była świadkiem naocznym krzyżowania ludzi (Polaków) przez bandę UPA. W związku z tym pyta, czy Redakcji wiadomo o wypadkach krzyżowania ludzi podczas wojny i czy ci ludzie „poszli na pewno do nieba”.

O bestialskich pomysłach w rodzaju krzyżowania ludzi można czytać i słyszeć od uczestników walk partyzanckich zwłaszcza na terenach, gdzie grasowali faszyci ukraińscy. Natomiast niewiele możemy powiedzieć, co się „na pewno” stało z duszami ludzi niewinnie pomordowanych. W myśl zasad chrześcijańskich niebo mają zapewnione ci, co życie swoje oddali w obronie przekonań religijnych (Mat. 10, 22 i 32). Bandy faszystowskie mordowały z racji politycznych (nacjonalistycznych), a nie religijnych.

Dziękując za pozdrowienia, pozdrawiamy wzajemnie prosząc o kontynuowanie korespondencji.

**Pan W. Michałowski z Poznania** przekonuje nas, że pap. Paweł VI nie ma siostry a zatem informacja „Rodziny” o przejściu siostry papieża na wyznanie zielonoświątkowe nie odpowiada prawdzie.

W związku z tym wyjaśniamy, że ową informację już częściowo sprostowaliśmy w tej rubryce („Rodzina” z 15 kwietnia 1969 r.) pisząc, że pap. Paweł VI nie posiada siostry, ma tylko dwóch braci. Nie jesteśmy jednak aż tak zorientowani w genealogicznym drzewie Pawła VI, by móc zaprzeczać stanowczo, że w ogóle nie posiada on żadnego krewnego rodzaju żeńskiego. Nieścisią informację „Rodzina” powtórzyła za prasą „światową”, która zapewnia, że za zagadnienia zna jak swoje własne.

Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — mgr Danuta Iwanowska, sekretarz redakcji — Janina Ramm. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31, tel. 21-78-38; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1.6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7 dol., 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 funt dla Stanów Zjednoczonych i Kanady 7 dol.; dla Australii 2,10,5 £A, 90 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” NBP III O. M. Warszawa Nr 1551-6-33386. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Nr indeksu — 37518.

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.





# CHORZOWSKIE „AZOTY”

proponują ci pracę

w zawodach:

MURARZA  FORMIERZA   
CIEŚLI  MODELARZA   
BETONIARZA  APARATOWEGO   
SPAWACZA  KIEROWCY   
MASZYNISTY LOKOMOTYW SPALINOWYCH   
MASZYNISTY LOKOMOTYW PAROWYCH   
KOLEJARZA

ponadto zatrudnią  
na dogodnych warunkach pracy i płacy

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

SOCJOLOGÓW

ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH

oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

*Praca w Zakładach Azotowych odbywa się w ruchu ciągłym w systemie 4-brygadowym. Pracownicy zamiejscowi zostają zakwaterowani w pokojach 2 i 4 osobowych w Domu Chemika za odpłatnością 60-90 zł. Mogą oni korzystać z przyzakładowej stołówki płacąc za obiady 270 zł miesięcznie.*

*Istnieją realne możliwości podnoszenia własnych kwalifikacji poprzez uczęszczanie na kursy zawodowe lub podjęcie nauki w szkole zawodowej, technikum i Politechnice Śląskiej.*

*Zgłoszenia osobiste lub listowne prosimy kierować na adres: ZAKŁADY AZOTOWE im. Pawła Findera w CHORZOWIE, ul. Narutowicza.*

